Nr 75. We Lwowie Czwartek dnia 15. Marca 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

„La Cocarde.“

Lwów 13. marca.

Pan Thiebaud był sobie dotychczas najzwyklejszym dziennikarzem bulwarowym, którym się opinja publiczna w Paryżu nie bardzo zajmowała. Takich dziennikarzy *minorum gentium* we Francji tysiące, a utwory ich polityczne nie zamąciły dotychczas wody politycznej sterników, powołanych do kierowania nawą państwową. Pan Thiebaud byłby może pozostał Europie nieznanym, świat polityczny poza granicami francuskiemi nie byłby się zapewne dowiedział o jego istnieniu i jego działalności politycznej, gdyby nie ostatnie wybory uzupełniające do izby deputowanych parlamentu francuskiego. Wiadomo już, czem się te wybory odznaczyły. We wszystkich departamentach, które miały przystąpić do urny wyborczej, pojawiło się nagle i niespodziewanie nazwisko kandydata, który, w myśl konstytucji, nawet w razie wyboru nie mógłby przyjąć mandatu deputowanego do parlamentu. Na kandydata tego padło około pięćdziesiąt i cztery tysiące głosów, a gdy się zdziwiony świat polityczny, zafrapowany tem niezwykłem zjawiskiem, zapytał, kto to zdziałał, kto postawił tę zakazaną kandydaturę, kto ją zainicjował, kto dla niej zebrał głosy — odpowiedziano krótko: Thiebaud. On postawił kandydaturę jenerała Boulangera, on ją forytował, on dla niej zebrał pięćdziesiąt cztery tysięcy głosów. Niezwykły epizod wyborczy nie osiągnął wprawdzie zamierzonego rezultatu — jenerał Boulanger nie został nigdzie wybrany — zwrócił on jednak na siebie całą uwagę politycznych sfer francuskich.

Usunięciem jenerała od bezpośredniego udziału w rządzie i oddaniem mu komendy korpusu w cichem i spokojnem miasteczku prowincjonalnem spodziewano się pozbyć ambitnego jenerała, którego popularność niebezpieczną się stała dla władców republiki francuskiej. Nie wiadomo wprawdzie dotychczas, ile w ostatniej manifestacji wyborczej było bezpośredniego i osobistego udziału jenerała Boulangera — w każdym razie świadczy ona, że były minister wojny nie uronił jeszcze nic ze swojej popularności, że pozostał on jeszcze dotychczas bożyszczem pewnych warstw społecznych i politycznych, że jest on jeszcze dla wielkiej masy ludu mężem przyszłości. Za takiego uważa go też pan Thiebaud i dla tego pod wrzekomą egidą jeneralską zakłada w Paryżu dziennik polityczny *La Cocarde*, który naród francuski ma przygotować do tej przyszłości. Jaką ona ma być? Poucza nas o tem program nowego organu. Opiewa on w krótkości: 1. Bezpośredni wybór prezydenta rzeczypospolitej przez naród; 2. powołanie jedynego zgromadzenia narodowego; podzieli się ono na wielkie wydziały, które rządzić będą z nieodpowiedzialnymi, poza parlamentem stojącymi ministrami; 3. zaprowadzenie „referendum,“ t. zw. głosowania ludowego, które na żądanie pewnej oznaczonej liczby obywateli musi być przedsięwziętem; 4. odpowiedzialność prezydenta rzeczypospolitej, który wybierany będzie na pewien przeciąg czasu i ustąpić musi, skoro tylko jakaś przez niego wniesiona ustawa odrzuconą zostanie przez głosowanie ludu.

Być może, że wśród innych warunków naród francuski, a w szczególności jego kierujący politycy nie zwróciliby uwagi na prośby publicystyczne jakiegoś tam pana Thiebaud, że ignorowanoby także nadal i jego personę i jego organ. Dzisiaj jednak rzeczy stoją inaczej. Agitacją swoją za jenerałem Boulangerem stał się p. Thiebaud osobistością polityczną, z którą trzeba się będzie liczyć, a organ jego rozwinąć może agitację, której lekceważyć się nie godzi. Jenerał Boulanger wypiera się wprawdzie stanowczo wszelkiego wpływu na ostatnie wybory, utrzymuje owszem, że prosił swoich przyjaciół i zwolenników, aby swoje głosy nie jemu oddawali, mimo to jednak nie jest dla nikogo tajnem, że p. Thiebaud będzie wprawdzie naczelnym redaktorem nowego organu, że jednak duchowym i niewidzialnym inspiratorem jego będzie jenerał Boulanger. Fakt ten tem mniej ulegać zdaje się wątpliwości, że rozwinięty w dzienniku *La Cocarde* program odpowiada we wszystkiem tym tendencjom, które dotychczas — mniejsza na razie słusznie czy niesłusznie — przypisywano byłemu ministrowi wojny. Przed kilku dopiero dniami mieliśmy sposobność podać artykuł berlińskiej *Post*, konstatujący wzrost cezaryzmu i dążenie do dyktatury we Francji. Personifikacją tej dyktatury i tego cezaryzmu ma być jenerał Boulanger. Że artykuł organu berlińskiego silnie zabarwiony jest kolorytem pruskim, rozumie się samo przez się; przyznać jednak należy, że wiele uwag i spostrzeżeń było w nim trafnych i prawdziwych — a dowodem tego program „kokardowy.“

Program to niezupełnie zresztą nowy, a posługiwali się nim ci, którzy przez prezydenturę w republice doszli do dyktatury i korony. Wszak bezpośredni wybór prezydenta rzeczypospolitej przez naród, to nic innego jeno kopja plebiscytu przy pomocy którego Napoleon III. z prezydenta przerobił się w cesarza. Mniej wyraźnemi, a za to więcej bałamutnemi wydają się dalsze punkty programu, w którego obronie chce walczyć *La Cocarde*. Przypuszczać wprawdzie należy, że wielkiej masie narodu schlebiać gotowo takie zaprowadzenie „referendum“, że duma jego połechtaną będzie, gdy mu się pozwoli głosować w kwestjach, o których on sam stanowić zechce, że w próżności swojej gotów się zgodzić na postanowienie, aby prezydent republiki natychmiast ustąpił, gdy powszechne głosowanie odrzuci projektowaną przez niego ustawę. Mimo to jednak zdaje nam się, że rozważna część opinji publicznej nie zechce uznać za swoją własność takiego programu, który byłby zdolnym rozpocząć erę ciągłych a nieustannych przesileń już nie ministerjalnych, ale prezydjalnych. Jedno tylko przyznać należy panu Thiebaud, że ze swoim dziennikiem *La Cocarde* wybrał się prawie w dobrą porę. Panujący we Francji stan rzeczy nie potrafił zaspokoić słusznych wymagań narodu. Siedmnaście lat rządów republikańskich nie utrwaliło ładu i porządku. Niezadowolonych jest więc wielu i ci gotowi się dla egoistycznych celów skupić około programu, który republice może wyjść na zgubę. Rzeczą szczerych przyjaciół rzeczypospolitej byłoby więc skupić swoje siły i postarać się, aby w kraju nie odbił się głośnem echem program *La Cocarde*.

Prasa rosyjska o cesarzu Wilhelmie.

Dzienniki tutejsze przepełnione są obszernemi artykułami omawiającemi śmierć cesarza Wilhelma. Wszystkie bez wyjątku wyrażają głęboki żal i rozwodzą się nad wysokiemi przymiotami zmarłego monarchy. Niektóre z dzienników wyszły nawet w żałobnych obwódkach. Ponieważ artykuły te są prawie jednobrzmiące, ograniczamy się więc tylko na przytoczeniu kilku urywków z dwóch dzienników: *Graždanina* i *Nowoje Wremja*.

„W pełnej harmonji — powiada *Graždanin* — z całem swem długiem, chwalebnem i podniosłem życiem, jak patrjarcha biblijny, zgasł cicho, otoczony prawnukami, ten zacny i bogobojny człowiek, któremu Bóg pozwolił dorównać największym mężom świata.

„Charakterystyczną cechą tego monarchy była religijna i patrjotyczna pokora w połączeniu z prostotą, dobrodusznością i skromnością. Los zrządził, że wszystkie te przymioty, które w polityce okazują się prawie zbytecznemi i nieprodukcyjnemi, znalazły nietylko polityczne zastosowanie, ale również genjalnego wykonawcę. Ten ostatni stworzył z tego cennego, moralnego materjału, jednego z największych monarchów świata.

„Dla nas Rosjan zgasły cesarz był ostatnim przedstawicielem tradycyjnych węzłów dynastycznych, które czcił z takimże pietyzmem, jak wszystko, co w jego przekonaniu na cześć zasługiwało; ale i tutaj posłuszny był głównemu swemu doradcy; osobistych swych i familijnych sympatyj nie stawiał nigdy w poprzek planom politycznym Bismarka, gdy kanclerzowi potrzeba było w danej chwili zaszkodzić Rosji.“

Nowoje Wremja powiada, że nagła śmierć cesarza Wilhelma pokrzyżowała rozmaite plany, które spowodowała ciężka choroba następcy tronu. Zastanawiając się nad tragicznością chwili obecnej, pisze wymieniony powyżej dziennik:

„Wszakże nie tak dawno temu tryumfowały Niemcy? Wszak niedawno temu groziły światu swą siłą? Toć niedawno jeszcze rozlegały się w rajchstagu berlińskim entuzjastyczne oklaski, słychać było radośny i dumny śmiech, wywołany czarodziejskiem dla Niemców słowem Bismarka. Słowa jego zagrzmiały jak grom w całej Europie, on zaś stał jak tryumfator wśród narodu, szczękającego orężem. „Niemcy nie lękają się nikogo, okrom Boga!“ wołał, przeczuwając już może zbliżające się nieszczęście. Jak echo zabrzmiały zaraz potem słowa księcia Wilhelma: „Brandeburczycy nie boją się nikogo, prócz Boga! Tymczasem padł cios niespodzianie i wbrew wszelkim najbystrzejszym rachubom. Strata cesarza jest dla księcia Bismarka głęboką i niezagojoną raną. Wyroki Boże są niezbadane, nie należy nigdy zapominać o pierścieniu Polikratesa. Za wiele sławy i szczęścia doznał zmarły cesarz i jeneralny jego kanclerz; dopiero choroba kronprinca przysłoniła jakby pogodny dotychczas horyzont lekkiemi chmurami, z po za których ukazała się śmierć, ta sama śmierć, którą wyzywa wszelkie brzęczenie orężem, wszelkie pogróżki wojenne. Śmierć nadeszła cichaczem i zamknęła na zawsze oczy cesarza; ucichł dumny śmiech i okrzyki zwycięzkie — rozległy się łkania.

„Ten zbieg okoliczności, dramat, jaki Niemcy przebywają obecnie, jest pierwszem ich nieszczęściem. Oby nieszczęście to oddziałało skutecznie na dotychczasowych benjaminków szczęścia, oby ukróciło bezprzykładną butę wojenną Teutonji... Dość już tych ofiar ludzkich i łez przelanych, dość już tego długiego szeregu mogił, które zasłały pola Danji, Niemiec, Austrji i Francji. Obyśmy ujrzeli na schyłku tego stulecia tryumf pokoju, a nie tryumf wojny“.

1848.

Już od roku 1846 wrzało w całej Europie. Duch uciskany co raz głośniej upominał się o swoje prawa, a wszelkie więzy były za słabe, ażeby go zgnieść i złamać. Darmo reakcja wysyłała najpierwszych swych szermierzy, darmo dla uspokojenia umysłów wywoływała krwawe wojny, darmo wysilała swe siły; nowe teorje co raz szersze zataczały kręgi, co raz większe obejmowały koła, burząc powagę tych, którzy systematycznie ogłupiany lud wodzili na pasku w egoistycznych celach.

„Wrogie namiętności i ślepe uniesienia“, o których wspomniała mowa tronowa francuska, najpierw ozwały się we Francji. Na owe twarde i niewczesne słowa odpowiedział lud już w lutym marsyljanką i okrzykiem: „Niech żyje reforma! Precz z Guizotem.“ Lud wskazywał drogę pokojową — król nie chciał jednak ustąpić — a kiedy był gotów do ustępstw, było już za późno. Lud francuski pochwycił za broń i siłą postanowił wywalczyć słusznie należące się mu prawa. To dało hasło do rewolucji europejskiej. We Włoszech łączyła się dążność do wolności za sprawą narodową, w Austrji, Prusiech i całych Niemczech było pełno wybuchowego materjału. Żywo odczuwano hańbę, jaką się okrył sejm związkowy i przewrotność Metternicha, który ludy chciał posuwać jak pionki po szachownicy, wedle swych reakcyjnych, niegodziwych planów. W Węgrzech dążenie do niepodległości wzrastało, a Batthyani i Kossuth organizowali siły narodowe skwapliwie.

Europa przeobraziła się w wulkan. A jednak ci, którzy system ucisku policyjnego doprowadzili do najwyższej perfekcji zasypiali na wulkanie tym spokojnie; sądzili, że duch ludu spętany, jak jego dłonie, że uśpiony na długie wieki, nie stanie do czynu...

Tymczasem duch ten się obudził i groźnem poruszeniem zerwał kajdany przesądów, postawił nowe ideały wzrosłe na gruncie rewolucji francuskiej, uszlachetnione i uświęcone i wytknął światu nowe drogi.

Rok 1848 stanowi epokę w dziejach.

* * *

Wiosna tego roku pamiętnego stawiła się jeszcze przed terminem oficjalnym, oznaczonym przepisem kalendarza, jak gdyby i natura chciała wyłamać się z pod wpływów cenzurowanych przepisów. Nieoficjalne promienie słońca ożywiły ziemię, podobnie jak szlachetne dążenia i szczytne ideały rozgrzały uśpioną ludzkość, budząc ją do nowego życia. A na czele tych, którzy w pierwszej linji stanęli do boju z hasłem: „Za waszą i naszą wolność“ szli synowie narodu, który zawsze wolny, nauczył się niestety cenić ową wolność dopiero, gdy ją stracił. Hasła rewolucji marcowej i jej żądania, wyszły z przekonań całej ludzkości, głos jednak, który najśmielej je podnosił, był naszym głosem.

Nie ma jednej stolicy, nie ma kraju, w którym nieaplostołowaliśmy nowej ery. Ulice Berlina i Wiednia były pełne uwielbienia dla bohaterskich obrońców wolności, na równinach węgierskich bielały kości tych, którzy nie dla korzyści, ale dla świętej sprawy ogólno-ludzkiej nieśli swe życie w ofierze.

Wówczas nieznano ani rasowej, ani narodowej nienawiści, wówczas nie znano różnic wyznania! Każdy kochał swój kraj, ale każdy ukochał także ideały, które rewolucja na swym sztandarze wypisała, to też wszyscy czuli się braćmi w tem wspólnem dążeniu, a na ulicach europejskich stolic wołano:

„Niech żyje wolność! Niech żyją ludy!“

Wolność i miłość bratnia była proklamowaną, ustały swary i partyjne interesy tam, gdzie chodziło o dobro najwyższej dla jednostki i narodów całych wartości. Zbladła twarz reakcji ukryła się przed światłem i zdawało się prawie, że świat się odrodził.

* * *

Czterdzieści lat od tego czasu minęło.

Dziś wiosna nie uśmiecha się nam łagodnie, nie wyłamuje się z pod przepisów formalnych ostemplowanego kalendarza... Śnieg pokrywa grubą warstwą ziemi, słońce tylko nieśmiało śle swoje promienie, żywioły niosą śmierć i zniszczenie ludziom i mieniu.

A z tym ponurym obrazem natury, w dziwnej harmonji zostaje świat cały... Reakcja podnosi znów głowę i ciśnie swą stopą rozbudzone ideały, zmraża świat swem zimnem obliczem. Nie „wolność“, nie „równość“, nie „miłość ludów“ są dziś hasłami, ale zniszczenie, zagłada, wojna! Nie legjony studentów stoją na ulicach dla walki o swobodę, ale miljonowe armje z wymierzoną przeciw sobie bronią, otaczają chińskim murem granice państw, dzieląc ludy od siebie.

Jeżeli jednak świetlaną była wiosna w 48 roku, to najjaśniejszym jednak obrazem było fanatyczne przywiązanie do ideałów i praw, o które walczono, przywiązanie namiętne, równie silne u młodych, jak u starych.

Dziś nietylko chmurną jest wiosna, nietylko grozą przejmujące stosunki, ale co gorsza, czuć pewne zobojętnienie dla spraw najświętszych, czuć stygnięcie tego zapału, który jeden tylko zdolen jest świat odrodzić...

* * *

Ci, którzy walczyli w 48 roku o prawa ludu, dziś są już albo w lepszym świecie, albo jako osiwiali mężowie pracują nad rozwojem gmachu, do którego wzniesienia się przyczynili. Gdy rzucą okiem na przeszłość, powiedzą sobie z dumą, iż wiele zrobili: bo to, co niegdyś uważane było niemal za zbrodnię, oni przerobili na niewzruszone prawo, stanowiące podwalinę obecnego stanu rzeczy. Lecz dłonie ich słabną — a tu widzą już przygotowanych na stosowną chwilę burzycieli, którzy chcieliby gmach przez nich wzniesiony zdemolować. Patrzą więc trwożnie w przyszłość bacząc, komuby oddać prowadzenie dalszej budowy — ale czy to, co widzą, może ich uspokoić?

Być może, że na chwilę wzrok ich pada na czarne obrazy, ale cokolwiek się stanie — świat się już nie cofnie. Żadna siła nie zdoła uwięzić ducha w jego rozwoju; chwilowo uspione ideały prędzej czy później się obudzą, hasła się odezwą i ludzkość znów zrobi nowy krok naprzód. My zaś winniśmy pamiętać, że jakakolwiek jest dziś nasza zapłata, jakkolwiek świat odwdzięczył się nam za samą pracę około jego rozwoju, my zawsze powinniśmy stać na czele tych, którzy w imię idei szlachetnych walczą z reakcją i ciemnotą, torując światu nowe drogi.

Roboty carskie na Bałkanie.

Podczas gdy u nas marzec odrabia i być może że do końca kwietnia odrabiać będzie swoją plutę wiosenną, nieodzowną antecesorkę właściwej wiosny — szczęśliwi w tej mierze „pobratymcy“ nasi na Południu oddechają już powietrzem prawdziwej wiosny, lada dzień zieleń rozkoszna pokryje góry i lasy na Bałkanie i wiosna z całym uroczym majestatem woni i ciepła zainauguruje tam rządy swoje.

Nie bez przyczyny rozpoczynamy dziś rzecz od tych reminiscencyj klimatycznych. Były długie, długie lata, kiedy ojcowie nasi z cichem drżeniem serca wyglądali każdej nadchodzącej wiosny... Da Bóg doczekać wiosny — mówiono i myślano po dworach i dworkach naszych — a Turek konia napoi w Wiśle, Anglik złotem sypnie, Francuz sprowadzi młodź swoją itd. itd. T. z. wróżby

1848.

Ustęp z przeszłości Lwowa.

I.

Początek roku 1848 zachwiał podstawy absolutnych tronów.

Ruch rewolucyjny rozpoczął się w ojczyźnie spisków i karbonaryzmu, we Włoszech. W styczniu (3) powstał Medjolan, ruszyły się za jego przykładem Padwa, Wincencja, Werona, Wenecja (6). Manifestacje rewolucyjne w Pawji i Florencji (9. stycznia), a w końcu w Palermo (12. stycznia) jawnym były dowodem, że chwila wybuchu nadeszła.

Sardynja otrzymała konstytucję w dniu 8. lutego, w trzy dni później Toskana. Miniaturowe Monaco w dniu 17. lutego zrzuciło jarzmo samowładczych rządów.

Neapol już w styczniu (25.) zniewolił swego władcę do ustępstw konstytucyjnych, a ogłoszenie konstytucji w Danji (28. t. m.) było wymowną wskazówką, że rewolucja ludów coraz szersze zakreśla koła.

Dopiero jednak wypadki we Francji wstrząsnęły całą Europą. Trzydniowa rewolucja w Paryżu (22—25. lutego) wystarczyła do obalenia rządów burżoazji. W dniu 25. lutego Francja była rzeczpospolitą.

W marcu burzą się Niemcy, podzielone między trzydziestu czterech potentatów. Za przykładem Hesji i Badenu ulegają prądowi rewolucyjnemu Bawarja, Würtemberg, Nassau i inne państewka Rzeszy.

Fale rewolucyjne uderzyły w dniach 13. i 14. marca o Berlin i Wiedeń, główne siedliska absolutyzmu.

Węgrzy już 3. marca rozwinęli sztandar konstytucji, powstała Praga 11. marca, trzynastego tego miesiąca ruszył się Wiedeń, a już w dniu następnym arcyksiążę Albrecht i ks. Metternich opuścili stolicę. Wieczorem odbyła się w Burgu nadzwyczajna narada, w której uczestniczył i siedmnastoletni Franciszek Józef, zaś 15. marca przyniósł Austrji przyrzeczenia konstytucyjne.

Tylko Rosja i Turcja patrzyły obojętnie i bez udziału na ogólną rewolucję ludów Europy.

Wiadomość o wypadkach wiedeńskich przedostała się do Lwowa dopiero w sobotę wieczorem. Był to dzień 18. marca.

W mieszkaniu Smolki zebrało się grono wybitnych patrjotów, wśród których znaleźli się Hefern i Ziemiałkowski. Naradzano się, co wypadnie począć, aby z nadanych koncesyj, Galicja w jak najobszerniejszej mogła skorzystać mierze. Zgodzono się wreszcie, by przedstawić ludowi petycję do tronu, wyłuszczającą żądania kraju. Było kilka projektów petycji. Ostatecznie utrzymał się adres, którego głównymi redaktorami byli: Smolka i Ziemiałkowski.

Adres obejmował trzynaście punktów, które nie były wypływem chwilowych uniesień i mrzonek, lecz raczej owocem długich lat cierpień, okupionych wolnością i życiem najszlachetniejszych synów ojczyzny.

Życzenia kraju sformułowano w następujących punktach:

1. Gwarantowanie polskiej narodowości — a więc zniesienie wszelkich jej swobodnemu rozwijaniu stawianych przeszkód. Zaprowadzenie języka polskiego w szkołach, sądach i urzędach politycznych.
2. Oddzielna administracja prowincjonalna.
3. Powszechna polityczna amnestja.
4. Rewizja konstytucji stanowej i reprezentacja wszystkich klas mieszkańców w Sejmie, który jak najrychlej ma być zwołany.
5. Zniesienie cenzury i zaprowadzenie praw represyjnych.
6. Powszechne jak najspieszniejsze uzbrojenie miast w celu utrzymania spokoju i porządku, bezpieczeństwa osób i mienia.
7. Udzielenie ustawy municypalnej, opierającej się na jak najobszerniejszych podstawach.
8. Powszechne zaprowadzenie szkół dla ludu.
9. Publiczne i ustne sądownictwo z sądami przysięgłych.
10. Zupełne zniesienie pańszczyzny i poddańczych powinności, z czego to galicyjscy właściciele dóbr swoim dotychczasowym poddanym chcą dar uczynić—również zupełne zniesienie poddańczego stosunku i obopólnych służebnictw istniejących dotąd między właścicielem a poddanymi i jednoczesne uregulowanie posiadłości.
11. Całkowita równość w obec prawa, obywatelska i polityczna — mieszkańców wszystkich klas i wyznań.
12. Obsadzenie urzędów krajowcami, urodzonymi w Galicji, a wykluczenie obcokrajowców.
13. Wojsko krajowe ma stać w kraju, mieć instytucję narodową i oficerów krajowców.

Do rana adres był gotów i w licznych odpisach krążył po mieście.

Chodziło o zebranie jak największej ilości podpisów.

Pogodny dzień niedzielny (19. marca) wywabił tłumy na ulice miasta.

Adres podpisywano w redakcji *Dziennika mód paryskich*, mieszczącej się na pierwszem piętrze w domu wydawcy i krawca Kulczyckiego przy placu Marjackim.

W redakcji na stole stał Dobrzański, ówczesny redaktor *Dziennika*, z adresem w ręku. Odczytywał takowy raz po raz i objaśniał, podczas gdy tłumy publiczności różnych klas społecznych cisnęły się do podpisu.

Był to pierwszy występ Dobrzańskiego na arenie politycznej...

Równocześnie w gmachu „pod Kawkami“ odbywała się walna narada u Stadyona, w której brali udział naczelnicy władz rządowych i wojskowych. Hrabia Stadyon przedłożył zgromadzonym otrzymany z Wiednia patent konstytucyjny, który na większej części urzędników i wojskowych wywarł deprymujące wrażenie...

Odzywały się wprawdzie głosy, by na razie nie ogłaszać patentu cesarskiego, lecz o ile możności jak najmniejsze poczynić ustępstwa.

Pocieszano się myślą, że koncesje w duchu liberalnym przez rząd wiedeński poczynione równie rychło zostaną cofnięte jak je nadano. Ostatecznie zgodzono się dać folgę demonstracjom, lecz zachować wszelkie środki ostrożności na wypadek rozruchu. Jenerał komenderujący Hammerstein polecił rozdać pomiędzy wojsko ostre ładunki i skonsygnować garnizon w koszarach.

Tymczasem minęło południe.

Coraz gęstsze tłumy zaległy cały plac Marjacki i przyległe wały Hetmańskie. Dobrzański na przemiany z Dzierzkowskim Józefem odczytywali z balkonu adres i objaśniali jego znaczenie.

Zachowajcie się spokojnie i poważnie! — wołał potężnym swym głosem autor „Salonu i ulicy“. — Naród powinien się z godnością dopominać praw swoich...

Zbyteczną była ta przestroga, masy ludu potężniały co chwila, lecz usposobienie ich było godnem ważności dokonywującego się dzieła.

Na zegarach miasta uderzyła godzina piąta.

W redakcji *Dziennika* poczęła się zbierać deputacja, która o godzinie szóstej miała wręczyć adres gubernatorowi.

Nagle z wieży ratuszowej ozwał się sygnał pożarny, zwiastujący ogień na końcu Żółkiewskiego przedmieścia, za Murowanym mostem. Ciekawa gawiedź poczęła się tłoczyć przez Krakowskie, żądna widowiska.

Zagradzają jej drogę akademicy, którzy w zwartej kolumnie zająwszy w poprzek ulicę Krakowską, dążą ku rynkowi. Na czele akademików postępował profesor i bibljotekarz Stroński, który wraz z deputacją studentów uniwersytetu, udawał się do redakcji *Dziennika*.

Tłum zapomina o ogniu i powraca na dawne stanowisko.

Równocześnie na sygnał alarmowy wysypuje się z koszar wojsko.

Wzmocniono straż na głównym odwachu (w Ratuszu), artylerzyści z płonącym lontem stanęli przy działach zwróconych ku ulicy Krakowskiej i Halickiej. Węgierski pułk piechoty obsadził plac Gołuchowskiego, obok niego baterja artylerji skierowała wyloty swych dział ku Wałom i ulicy Teatralnej.

Na plac Marjacki przybiegł cwałem szwadron huzarów witany przez tłumy okrzykiem: *Elien*! przed pałacem dawniej Ulenieckich ustawiła się druga baterja dział, podczas gdy przed gmachem Namiestnictwa rozciągnęły kordon dwa bataljony grenadjerów.

Pod taką osłoną oczekiwał hr. Stadyon deputacji ludu.

Składało ją czterdzieści osób pod przewodem Leona Sapiehy.

O godzinie szóstej deputacja w pięciu szeregach, po ośm osób, trzymając się po pod ręce, ukazała się na placu Marjackim.

Obok księcia postępował poważny rabin Kohn, Smolka i marszałek Wasilewski, dalej Dobrzański z Dzierzkowskim, krawiec Kulczycki z Kozieradzkim, wreszcie Piotr Romanowicz, adwokat i Stroński z akademikami.

W uroczystym milczeniu zbliżyła się deputacja przed gmach Namiestnictwa. Tłum kilkunastotysięczny rozlał się po Wałach gubernatorskich, zajął stoki góry Karmelickiej i łacińskiego seminarjum.

Deputacja podchodzi ku bramie gmachu, w tem grenadjerzy krzyżują bagnety wzbraniając jej wejścia.

Powstaje zgiełk.

Ta jedna chwila mogła spowodować wybuch rewolucji.

Przerażony Stadyon, sam zbiega do sieni i poleca przepuścić deputację.

Stroński z pomocą akademików uspokaja zgromadzone tłumy.

W jednej chwili zapanowała grobowa cisza.

W sali audjencjonalnej na pierwszem piętrze przyjął hr. Stadyon deputację.

S. p. ks. Leon, nie chcąc doń mówić po niemiecku, gdy gubernator nie rozumiał po polsku, rozpoczął przemowę w języku francuskim.

Prosimy po polsku, mości książę! — ozwał się jeden z deputowanych miejskich.

Sapieha uciął i dokończył swej mowy po polsku.

Stadyon przyjął podany adres, obiecując takowy przesłać do Wiednia, zarazem w myśl porannej konferencji zgodził się na utworzenie gwardji narodowej i na wypuszczenie więźniów stanu pozostających w śledztwie a to za poręką dwu obywateli ziemskich za każdego z osobna.

Delegaci uprosili gubernatora, by osobiście z balkonu zawiadomił lud o swej decyzji.

Ten zgodził się na życzenie deputacji i za chwilę na balkonie namiestnictwa ukazała się wysoka, chuda figura Stadyona z gładko wygoloną twarzę i małemi oczkami przysłonionymi nerwowo drgającą powieką.

Obok niego jako tłumacz stanął Piotr Romanowicz, w głębi ustawiła się reszta deputacji.

Stadyon wyrecytował pokrótce swe poprzednie oświadczenie, poczem Romanowicz donośnym głosem powtórzył je po polsku.

Wernyhory, jak gdyby febra uparta, powracały i nękały społeczeństwo nasze — szczególnie pod wiosnę. Dziś dla nas czasy zmieniły się nie do poznania. Wojny nie chcemy, lękamy się, wypieramy najuroczyściej... Chcemy pokoju dla siebie — dla przyszłości naszej... być może Bożego zmiłowania. Kto wie co lepsze — czy marzenia wiosenne ojców naszych, czy pokojowa rezygnacja dzisiejszego pokolenia?... Kto tam wie — na każdy sposób przyszłość niedaleka okaże rezultat...

Tak czy siak, jak do niedawna na Polskę, tak dziś na Bałkany bardziej zwrócone są oczy Europy, ilekroć kajdany lodowe zimy pękają pod serdecznem tchnieniem słońca.

Nie od rzeczy tedy będzie, gdy przed oczyma czytelnika przesuniemy dziś panoramę tych krain pięknych, trapionych — jak ongi rzeczpospolita polska — chorobą straszną a chroniczną, iście „kankroidalnem" nurtowaniem Rosji.

Abyśmy jednak nie zostali przytem posądzeni o animozję, lub stronność, opieramy się wyłącznie na starej *Presse* wiedeńskiej, piśmie jak wiadomo stanowczo półurzędowem, które w ostatnim numerze swoim z 13. bm. na naczelnem miejscu daje czytelnikom swoim dalsze relacje o Bałkanie:

„Podczas gdy dyplomacja rosyjska oficjalnie pełni rolę spokojnego obserwatora przebiegu rzeczy w Bułgarji, w szeregach polityków i ajentów rosyjskich na półwyspie bałkańskim — który od dawna już zażywa tam reputacji [illegible] — panuje nader żywa ruchliwość. Mamy tu na myśli tych tyrajlerów tej nigdy jawnie nie przyznanej lecz na faktach historycznych zakarbowanej tradycji Rosji, którzy raz w uniformie posła lub konsula, kiedyindziej znów jako szermierze publicystyczni lub ajenci wędrujący wpływają na wypadki i opinje ludów bałkańskich w ten sposób, jak tego wymaga interes polityczny Rosji. Nurtowanie jest ich żywiołem, kłamstwo bronią, rewolucja lub burzenie celem usiłowań. Pracują podług instrukcyj, lub na własną rękę podług tradycyjnego swego wyznania wiary — zawsze jednak muszą być na to przygotowani, że mogą być jednej chwili przez rząd swój dezawowani lub na lodzie osadzeni, gdy w Petersburgu uznają za stosowne wyprzeć się odpowiedzialności za jakieś mniej budujące zdarzenie. Mimo to [illegible] i agitatorów należała zawsze i należy do akcydensów tradycyjnej dyplomacji cara północnego — trzeba zatem liczyć się z tym czynnikiem, zwłaszcza teraz, gdy on na rozmaitych punktach Bałkanu szczególniej głowę podnosi.

W Bukareszcie reprezentuje Rosję p. Hitrowo, człowiek który od swego [illegible] przerobił całą karjerę agitatora panslawistycznego. Przed 12 laty był jeno korespondentem dziennikarskim i agitatorem we wszystkich kątach bałkańskich i później konsulem w Salonice i Sofji, a uczyniwszy się wkrótce wszędzie niemożebnym, usiłuje obecnie w stolicy rumuńskiej przekabacać cały świat dla Rosji. Poselstwo rosyjskie w Bukareszcie jest nietylko zborem wszystkich wrogów Bratiana i króla Karola, lecz tam również jest „dom zajezdny" wszystkich komiwojażerów rosyjskich, którzy ztamtąd ruszają do Belgradu, Sofi i, Stambułu w celach paurusycyzmu, a pod płaszczykiem słowianofilstwa. Te machinacje mają pożerać olbrzymie sumy, a nie dają pono nadzwyczajnych sukcesów, boć ostatecznie ten p. Hitrowo jest ledwie karłem w obec takiego „papy Ignatjewa," który przecie stworzył formalną szkołę polityki ajentur na Wschodzie.

W Belgradzie już od ostatniej jesieni odbywa się silny ruch w tym samym kierunku. Od 12 lat pracuje tam p. Persiani jako minister-rezydent Rosji, a mimo to nie powiodło mu się jeszcze utrzymać trwale u steru Risticza i jego szajki. Persiani podobno wręczył już Milanowi swoje pismo odwołujące, następcą zaś jego ma być, według pogłoski, osławiony jen. Kaulbars, który jakoby „wziął na ambicję", i po fiasku swem w Bułgarji, chce poświęcić carowi usługi swoje w Serbii, Radzibyśmy — powiada *Presse* ironicznie — aby mu dano po temu sposobność, byłoby bowiem rzeczywiście pożądanem, iżby rubel, który podczas ostatnich wyborów do skupczyny tak mikroskopijne osiągnął rezultaty, zrehabilitował się obecnie w Belgradzie i okolicy... Rosyjscy czynownicy i oficerowie sztabowi, którzy w czasie ostatnich kilku miesięcy, urządzali sobie wycieczki zimowe do ujścia Sawy, są — zdaje się — o sytuacji nieszczególnie poinformowani, w przeciwnym bowiem razie liberalni russomani w Serbji nie znajdowaliby się w tak desperackiem położeniu kompletnego rozkładu. Rząd belgradzki widzi wprawdzie dobrze te roboty rosyjskie, lecz zdaje się, jak gdyby z umysłu nie przeszkadzał, rad, że trochę złota rosyjskiego dostanie się Serbom.

W Cetynji jeszcze najspokojniej. Od czasu do czasu i tam krążą misjonarze rosyjscy, lecz wśród Czarnych Gór tak wszyscy są jednego serca i jednej myśli, że ostatecznie zbytecznem jest dla Rosji za drogie pieniądze informować się ciągle o rzeczach, które zna na pamięć.

Za to już ruchliwiej dzieje się w Macedonji. W Salonice pełni funkcję pająka carskiego jen. konsul p. Jastrebow, który spędziwszy całe życie swoje na zachodzie Bałkanu, bardziej jest tam swojski, niżeli w Moskwie i Petersburgu. Nadto Macedonja — nie wiadomo czyja w przyszłości, serbska, bułgarska, czy grecka — jest piętą Achillesową Turcji europejskiej. Tam właśnie może najsnadniej wybuchnąć kwestja wschodnia — o ile to Bałkanu dotyczy."

Zostaje jeszcze Bułgarja, o której *Presse* wiedeńska zbywa tym razem kilku dwuznacznemi komunałami. My natomiast zwracamy uwagę na wczorajszy nasz telegram z Sofji, donoszący o wykryciu wrzekomej defraudacji maj. Popowa, przyjaciela Battenberga i zagorzałego patrjoty bułgarskiego. Nie przesądzając wyroków śledztwa, które zostało — pono wbrew woli Koburga — przeciw Popowowi wdrożone, mamy aż nadto przyczyn przypuszczać dziś, że dzielny ten szermierz niepodległości bułgarskiej i nieprzejednany wróg Rosji, gotów paść ofiarą pozorów, przygotowanych ręką płatnych ajentów Rosji...

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Cesarz zaprzysiągł onegdaj w charakterze tajnego radcy, prezydenta wyższego sądu krajowego w Krakowie Ignacego Zborowskiego i przyjął na audiencji: Włodzimierza Gniewosza i star. prokuratora Szymonowicza.

Dr. Józef B. Pichl, jeden z najznakomitszych czeskich patrjotów i publicystów, zmarł w Pradze dnia 11. marca w 74 roku życia. Urodzony 23. sierpnia r. 1813 w Kosir koło Pragi, oddał się studjom medycznym i w r. 1843 otrzymał tytuł doktora, poczem osiadł jako lekarz w Pardubicach, gdzie zarówno jak przedtem w Pradze, starał się przyczynić do odrodzenia życia narodowego. W pamiętnym roku 1848 [illegible], które ostatecznie zmusiły go do przeniesienia się do Pragi. Odtąd zmieniał kilka razy miejsce swego pobytu, oddając się po największej części publicystyce aż do r. 1864, w którym powołany przez radę miejską na posadę zarządcy domu ubogich św. Bartłomieja, osiadł stale w Pradze, gdzie też swój zacny i patrjotyczną działalnością nacechowany żywot zakończył. Pichl był współpracownikiem prawie wszystkich czeskich gazet.

Z życia towarzyskiego. Wtorkowy raut u hr. Henryków Skarbków, był w połączeniu z udałym teatrem amatorskim. Odegrano komedję Gawalewicza pt. „Z rozpaczy", w której brali udział: p. Czosnowska, hr. Komorowska, p. Rodakowska, oraz pp. Pietruski, Jarnutowski, Skarbek i Postruski. W drugiej sztuce pt „Na ulicy", brali udział pp. Jarnutowski i Skarbek. Na raut przybyli: ks. metropolita Sembratowicz, ks. arcyb. Issakowicz, hr. Potocka, hr. Wodzicka z córką, pp. Micewscy, Skrzyńscy, Puzynowie, Badeniowie, Łosiowie, Pietruscy, Dembowscy, Bielscy, hr. Józef Gołuchowski, hr. Artur Russocki, jenerał Krieghammer itd.

Kalendarz. Czwartek (15.): Longina M — Długomira. Wschód słońca o godzinie 6. min. 13, zachód o godzinie 6. min. 4.

Kalend. myśliwski. W marcu wolno polować na słonki, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że wiadomość podana w onegdajszej kronice *Gazety Narodowej*, jakoby most kolejowy między Rawą a Sokalem w skutek powodzi został zerwany — polega na zupełnie mylnej informacji.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura ubiegłej doby była — 0°C., najniższa temperatura była wczoraj nad ranem i wynosiła — 4°C., najwyższa była + 4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr od SE do SW, średnia temperatura doby poniżej zera, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, śnieg.

„Orędowniczka" przemysłu krajowego. Na wystawie w Glasgowie ma być reprezentowany i nasz przemysł krajowy. Sprawą zebrania przedmiotów wystawowych zajmuje się grono pań. Staranie to piękne i godne uznania — jednakże i tutaj zdarzyło się „ale". Jedna z uczennic tutejszej szkoły przemysłu artystycznego, zakupiwszy z własnych funduszów potrzebny materjał, nie szczędząc pracy i nie żałując nieprzespanych nocy, zrobiła kostium krakowski dla dziewczynki w wieku od lat 8 do 10, pragnąc go wysłać na wystawę. Komisja uznała robotę jako bardzo pięknie wykonaną, i oddała go hrabinie X. celem włączenia do przedmiotów mających być wysłanemi do Glasgowa. Cóż się jednak dzieje? Oto kostium ten spodobał się pani hrabinie i ta bez ceremonji oświadczyła, że raczej użyje go jako prezent dla swojej wnuczki na imieniny, aniżeli wyszle na wystawę.

Hrabina jak powiedziała tak uczyniła, a biedna uczennica dowiedziała się o wszystkiem *post factum*. Nie wypadało jej więc nic innego uczynić, jak listownie poprosić panią hrabinę o zwrot kostiumu zabranego bez pozwolenia. W kilka też dni potem otrzymała uczennica odpowiedź: „Za robotę kostiumu posyłam 20 zł., zaś za nadzwyczajną pilność 5 zł."

Na uwagę osób zupełnie w tej sprawie nieinteresowanych dodała pani hrabina: „Wszak materjał do kostiumu nic nie wart."

O ile nam wiadomo, materjał ten kosztował 12 zł., za robotę tedy otrzymała aż 8 zł., a nadto pani hrabina w swej bezmiernej łaskawości oceniła jej nadzwyczajną pilność na 5 zł.

Panna Y., chociaż nie jest córką bogatych rodziców, ośmieliła się odrzucić propozycję pani hrabiny i zażądała stanowczo zwrotu kostiumu. Kostjum tedy został jej zwrócony, ale za karę musiał spocząć w kufrze, pani hrabina bowiem założyła swoje stanowcze *veto* przeciw jego wysłaniu na wystawę. — „Nie otrzymała go wnuczka — nie pójdzie i na wystawę."

Telegram, wysłany dziś na ręce p. Jakóba Nedorostka, prezesa honwedów z r. 1848/9, w Budapeszcie, opiewa: „Grono polskich honwedów z roku 1848/9 łączy się z Wami dzisiaj w 40-letnią rocznicę odbytych walk dla naszej wspólnej idei odzyskania praw narodowych i pozdrawia Was, drodzy towarzysze broni: „Elien a Magyar nemzet, Elien a Honved barattag". *Juljan Smalawski*, honwed z r. 1848/9."

Dekoracja. Cesarz nadał woźnemu przy powiatowej dyrekcji skarbu w Kołomyi, Janowi Assingerowi, srebrny krzyż zasługi.

Pogadanka prawnicza. Wydział towarzystwa prawniczego zaprasza wszystkich członków na „Pogadankę", która się odbędzie we czwartek dnia 15go marca o godzinie pół do 7. wieczorem, w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3, II. piętro). Na porządku dziennym: a) Czy termin jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni w postępowaniu kadukowem z dawnemi depozytami jest odraczalnym? (dekr. nadw. z 30. paźdz. 1782 nr. 582 z. u. s., cyrkularz z 13. września 1820 nr. 1701 z. u. s) (Ref. radca dr. Fryderyk Ruebenbauer). b) Kto ponosi koszta sporu ubocznego o dopuszczenie nowości w postępowaniu pisemnem? c) Czy *jura stolae* mogą stanowić przedmiot orzecznictwa władz sądowych? (Ref. dr. Tadeusz Bujak).

Don Juani. Marzec, miesiąc pierwiosnków i bocianów, pisze B. Prus w kronice tygodniowej warszawskiego *Kur. Codz.*, jest zarazem miesiącem kiełkowania słodkich uczuć miłości. Nie dziwię się zatem, że, po przejściu lutowych mrozów, zaczynają ukazywać się po ulicach — piętnasto i pięćdziesięcioletni zdobywcy serc niewieścich i że już... paru z nich wzięto do kozy. Podobno w „dzikiej" Ameryce samotna, a nawet młoda i ładna kobieta może przejechać cały ląd i wszystkie jego rzeki (a rzeki są tam djabelnie długie!), nie narażając się na zaczepki ze strony mężczyzn. U nas pod tym względem panują inne obyczaje. Chłop ścina cudzą sosnę, gdy mu się podoba, ulicznik zgarnia jabłko z cudzego straganu, gdy mu się tak podoba, a uliczny don Juan zaczepia każdą kobietę, byle mu się tylko podobała.

Ani mu przyjdzie do głowy pomyśleć: czy on się jej podobał?... Tembardziej zaś nie krępuje się względami, że kobieta nie jest przecie grochem, który można skubać skoro dojrzał i mamy na niego apetyt. Takie kombinacje, sięgające aż do przyznania kobiecie swobody i osobistej godności, są jeszcze u nas za mądre.

„Darowałem mu życie, bo i cóż on zgrzeszył¿...
Nic! nic!... Tak samo grzeszy pokrzywniczek,
Malińka złota muszka w moich oczach
Grzeszy tak samo..."

Nie wymyślam więc, ale zrobię następną uwagę: Zaczepianie kobiet na ulicach da się podciągnąć tylko pod kategorję żebraniny. Otóż, jeżeli pokorny żebrak zasługuje niekiedy na litość, to już natrętny i zuchwały słusznie ulegnie zatargom z przechodniami i policją. Jeżeli więc, drodzy panowie, nie możecie być przyzwoitymi obywatelami, bądźcie choć potulnymi w proszeniu o jałmużnę i nie obudzajcie wstrętu dla bezczelności, zamiast współczucia dla nędzy.

Namiestnictwo zatwierdziło statut Towarzystwa Bractwa św. Trójcy przy rz. kat. kościele parafialnym w Kołomyi. Celem tego nowo zawiązującego się Towarzystwa jest: a) szerzenie moralności; b) podtrzymywanie ducha religijnego; c) uprawianie śpiewu kościelnego w języku polskim; d) utrzymywanie kościoła parafialnego rz. kat. w porządku i przyozdabianie takowego; e) powiększenie teraźniejszego kościoła parafialnego rz. kat. przez rozszerzenie go, a względnie wybudowanie w Kołomyi nowego rz. kat. kościoła.

Jeźdźcie do Wiednia. Na rogach ulic miasta Kołomyi spółka złożona z 4 wyznawców religji mojżeszowej pp. Herscha Ramlera, Seliga Chajesa, Samuela Horowitza i Chaima Lachsa, rozlepiła plakaty koloru żółtego, a wystylizowane w języku niemieckim, donoszące o założeniu jakiegoś „*vereinu*." Jeżeli panowie „dyrektorowie tej nowej instytucji, mającej uszczęśliwić Kołomyję, nie mają innego języka jak niemiecki, to najlepiejby zrobili, gdyby się przenieśli nad modry Dunaj, gdzie bez przeszkody będą mogli drukować po niemiecku ogłoszenia o „vereinach" i to nawet na daleko lepszym i ładniejszym papierze żółtym...

Powodzie. Z Bochni donoszą, że miejscowości Popędzyna, Barczków i Dąbrówka zostały zupełnie zalane, przyczem zginęło wiele bydła. Komunikacja przerwana.

Pod Szczurową przerwała Wisła wał ochronny i zalała 15 okolicznych wsi. Na rekwizycję starostwa brzeskiego wysłała inżynierja wojskowa 8 łodzi z oddziałem wojska dla niesienia ratunku.

Z Rozwadowa donoszą, że w skutek zatoru na Sanie okolica po obu brzegach zatopiona; po lewej wsie: oba Motycza, Skowęczyn, Wrzawy, Zaleszczany, Majdan, Zbydniówka, Zbydniów, zalane zupełnie. Miejscami ludność chroni się na dachy. Woda przybiera i dalej się rozlewa. Z za Sanu nie ma wiadomości od urzędników tam ekspedowanych. Akcja ratunkowa prowadzi się we wszystkich możliwych kierunkach.

Liczba depesz nadanych w Berlinie, wynosiła w dniu 8. marca 29.878 (799.926 słów), zaś w w dniu 9. marca 36.615 (1.115.551 słów) w najrozmaitszych językach. Równocześnie fungowało w tych dniach 346 urzędników przy 230 aparatach.

Przytułek św. Bernarda w Szwajcarji został zupełnie zasypany śniegiem, tak, że tylko wieża kościelna jest jeszcze widoczna.

Choroba cesarza Fryderyka. Paryski *Temps* przypomina, że w pamiętnikach byłego posła szwajcarskiego w Berlinie, pana Heer, znajduje się ustęp, który dowodzi, że cierpienie gardła cesarza Fryderyka jest dawne i że odzywało się ono już w roku 1867. Pod datą 20. lipca tegoż roku pisze Heer w swoim pamiętniku: „O godzinie 11. zostałem jak najuprzejmiej przyjęty przez ich królewskie wysokości pruskiego następcę i następczynię tronu. Rozmowa toczyła się zupełnie swobodnie i trwała przez pół godziny. Książę i księżna wyglądają skromnie, prawie jak mieszczanie. Następca tronu jest wysoki, prawdziwie piękny, ma wspaniałą, jasną brodę, bardzo troskliwie pielęgnowaną. Jest trochę blady i nie ma cery zdrowego człowieka. Może wszakże jest to tylko przejściowe, gdyż następca tronu zapadł znów na gardło. Gdy przyszedłem, lekarz był przy nim, tak, że musiałem kilka chwil czekać, zanim mnie wpuszczono.

Król krawców, słynny Worth w Paryżu, „interwiewowany" w tych dniach przez jednego z reporterów, oświadczył mu między innemi w rozmowie, iż najlepiej obsługuje te damy, które mu same pozostawiają wolny wybór tualet. Wszystkie obstalunki muszą być robione na tydzień przed terminem wykończenia sukni, chociaż w nagłym wypadku może Worth zrobić suknię w przeciągu 24 godzin, byle tylko nie haftowaną, która wymaga więcej czasu. Gdy reporter zainterpelował Wortha o wysokie ceny, słynny krawiec odparł, iż powodem tego są kosztowne dodatki, wymagane przez jego klientki; i tak niedawno zrobił dla pewnej bogatej dziedziczki z Peru okrycie za fr. 120.000, przy którem same koronki kosztowały 18.000 franków i płaszcz za 45.000 fr., obszyty i podbity futrem, kosztującem 44.000 frank. Wreszcie wyznał Worth, że śród jego klientek znajdują się panie wszystkich dworów świata cywilizowanego, z wyjątkiem władczyni jego ojczyzny, królowej Wiktorji, która go dotąd nigdy nie zaszczyciła żadnym obstalunkiem. Worth jest z powołania pejzażystą.

Dzieciobójstwo. Szeladnik kamieniarski Wacław Michalski znalazł onegdaj koło bramy cmentarza Łyczakowskiego zwłoki dziecięcia płci żeńskiej, owinięte w szmatę perkalową. Lekarz miejski orzekł, iż dziecię to zostało podrzucone przed kilku tygodniami. Poszukiwania za wyrodną matką zarządzono.

Przez okno dostał się onegdaj w nocy do stajni przy ulicy Garncarskiej l. 15, należącej do kapitana W., złodziej i skradł ztamtąd rozmaite suknie, należące do służby.

„Zręczny" zegarmistrz. Na inspekcję policyjną zgłosiło się onegdaj kilka osób z doniesieniem, że Samuelowi Blumowi zegarmistrzowi dali do naprawy zegarki, które tenże sprzeniewierzył. Bluma w obec tego pociągnięto do odpowiedzialności. Okazało się, że „zręczny" zegarmistrz powierzone mu zegarki złote i srebrne posprzedawał. Bluma uwięziono.

Pośrednika w zawieraniu małżeństw. Arona Kramera chciał onegdaj okraść Paweł Derewieńko, któremu tenże powierzył kufer z rzeczami z poleceniem zaniesienia na dworzec kolejowy. Derewieńko tymczasem uznał, że zamiast zanieść kufer na kolej korzystniej jest zanieść do domu. To też nie długo się namyślał i wraz z kufrem w jednej chwili się ulotnił, został jednak schwytany i aresztowany.

Żyd żyda oszukał. Joachim Beilech zastawił u Sary Bach przy ul. Wesołej „tałes" (żydowski płaszcz do modlitwy) wartości 20 zł. za 2 zł. 80 ct zobowiązując się płacić od tej kwoty procent miesięcznie 50 ct.!! Tymczasem żydówka przez kilka miesięcy pobierała procenta a w końcu „tałes" sprzedała. Oczywiście Beilech zaskarżył Sarę do policji o sprzeniewierzenie, a tę pociągnięto do odpowiedzialności.

Matka przeciw synowi. Ewa Iwasiuk oskarżyła onegdaj własnego syna Jana o kradzież rozmaitych przedmiotów popełnioną przez tego na szkodę jej przyjaciółki i współlokatorki Marjanny Magury. Synalek rozbił skrzynię Magury i powynosił wszystkie z domu suknie i korale wartości kilkudziesięciu guldenów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(En) **Opera.** Publiczność nasza nie pamięta tak szczęśliwego debiutu, jak onegdajszy pierwszy występ panny Hellerówny.

Debiutantkę słyszeliśmy w roku zeszłym w koncercie i przyznajemy, że już z ówczesnej produkcji można było wiele wnosić o przyszłości scenicznej młodej śpiewaczki. Głos i muzykalność, te dwa najkardynalniejsze warunki do zawodu operowej artystki, wystąpiły wówczas w całej pełni i wzbudziły wielkie zainteresowanie się w świecie muzykalnym; wypadło więc jeszcze popracować nad wyuczeniem się partji i nad stroną dramatyczną. Wybrano na ten cel „Carmenę" Bizeta. Do debiutu przygotowano pannę Hellerównę starannie, pracowicie, sumiennie: bez pospiechu, który może często zniweczyć najpiękniejsze początki. Talentowi więc śpiewaczki i pracy pp. Souvestre-Paschalis zawdzięczyć ma publiczność, iż onegdaj w partji „Carmeny", znanej z trudności i stawiającej nieledwie wszechstronne zadanie, ujrzała nie debiutantkę lękającą się każdego kroku i tonu, ale śpiewaczkę pewną swej partji, poruszającą się swobodnie, grającą trafnie. Głos panny Hellerównej nader szlachetny i sympatyczny, brzmi pięknie, zwłaszcza w górnych pozycjach, emisję i czystość posiada bez zarzutu — jest tedy nietylko pięknym materjałem, ale instrumentem już dziś wykształconym, którego dalsze losy w ręku młodej artystki.

Wątpić nie można, iż już w następnej partji panna Hellerówna działać rozpocznie samodzielniej i rozwijać swoją indywidualność — chcielibyśmy zatem być świadkami tych postępów, które w krótkim czasie zrobią z debiutantki onegdajszej artystkę doskonałą, pierwszej miary. Niestety skosmopolityzowane nazwisko: „Mira Heller" wskazuje nam, iż nasza sympatyczna debiutantka myśli już może wylecieć od nas w świat, a jednak taka siła powinnaby gwałtem u nas być zatrzymaną, gdy już rok po roku przekonujemy się, iż owe włoskie primadony w żaden sposób nas zachwycić nie mogą....

Publiczność nasza przyjmowała debiutantkę tak gorąco, że to samo powinno być dla niej zachętą, aby dla nas zechciała pracować.

Onegdajsze przedstawienie pod wieloma względami było lepsze od dawniejszych, jednak miejscami szwankowało dość znacznie. Miejsca, które dla występującej śpiewaczki musiały być próbowane, wypadły znacznie lepiej niż kiedykolwiek, n. p. kwintet i niektóre rzeczy zbiorowe.

Natomiast chory spisywały się niefortunnie. Jest to tylko jedną więcej wskazówką, co znaczą próby i jak ich dyrekcja nie powinna szczędzić, ile razy p. Jarecki tego zażąda.

O innych artystach współdziałających nie wspominamy, skonstatować tylko musimy, iż pojawienie się p. Kiczmana na scenie zrobiło bardzo dobre wrażenie na tych, do których doszła wiadomość (jak widać fałszywa), jakoby zdolny ten i zasłużony a zawsze użyteczny śpiewak dostał dymisję. Reżyserja opery pozostawiała dość do życzenia, a zwłaszcza akt ostatni.

Repertoar teatralny. Dzisiaj, po raz pierwszy i jutro „Pospolite ruszenie", komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego; w sobotę „Żydówka" Mayerbeera z panią Dotti i panami Jeominem i Schlafenbergiem.

Dyrekcja przygotowuje na wtorek „Don Juana" Mozarta. Najbliższą nowością po świętach będzie „Hulaj dusza", widowisko sceniczne w 8 obrazach, Walewskiego, osnute na tle podań o Twardowskim.

Wieczorek ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego urządza Czytelnia im. J. I. Kraszewskiego w Kołomyi z współudziałem towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w sali kasyna-resursy w sobotę dnia 17. bm. Program: 1) Odczyt „Znaczenie Kraszewskiego dla literatury". 2) Beethovena kwartet: fortepian, skrzypce, violo i wiolonczela. 3) Deklamacja z „Hymnów boleści". 4) a) Mattej: „Nie prawdaż to?" b) Kücken: „Dobra noc" (solo barytonowe). 5) Vieuxtemps: „Balada" i polonez, skrzypce z towarzyszeniem fortepianu. 6) Halevy: Arja z „Żydówki" (baryton solo). Czysty dochód przeznaczony jest na pomnożenie bibljoteki im. Kraszewskiego. Początek o godz. 7. wieczorem. Miejsce siedzące 60 ct., wstęp na salę 30 ct., dla studentów 10 ct.

Wydział Tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki urządza w 415-letnią rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika w auli politechniki w sobotę dnia 17. marca br. o godz. 7. wieczór pod artystycznem kierownictwem Władysława Wszelaczyńskiego, z łaskawym współudziałem panien: Pysznik, Gracka, Sidorowicz, oraz dwunastki śpiewackiej „Echo" i pp. Vicini'ego, Żelazowskiego i Derynga, wieczorek muzykalny. Program: Przemówienie wstępne, akad. J. T. Kudelski. Chór męzki, dwunastka śpiew. „Echo". Skrzypce, fantazja z „Fausta", odegra p. Deryng. Deklamacja: Z „Przedświtu" Krasińskiego, p. Żelazowski. Śpiew solo, p. Vicini. Fortepian: a) Paderewski „Album tatrzańskie"", b) F. Scharwenka „Ma-

Zagalopował się poczciwy mecenas w interpretacji słów gubernatora wołając: Będziemy mieli gwardję narodową, nasze wojsko, polskie sztandary... lecz nikt na to nie zważał wśród ogólnego entuzjazmu.

Cieszyli się wszyscy z uzyskanych swobód — cieszył się hr. Stadyon, że lud rozchodzi się do domu...

Wieczorem zajaśniało całe miasto wspaniałą iluminacją, tłumy krążyły do późnej nocy po ulicach.

Żaden exces, żadne zamięszanie nie zakłóciło pogodnej harmonji tego dnia.

Nazajutrz (poniedziałek) od wczesnego rana całe miasto było na nogach.

W gmachu zakładu Ossolińskich pod przewodnictwem Sapiehy obradował komitet przyjmujący poręczenia za więźniów stanu mających odzyskać wolność. Obywatelstwo miejscowe i przybywające z prowincji spieszyło z poręką. Od godziny dziewiątej tłumy ludu otaczały budynek sądu karnego, witając gromkim okrzykiem uwolnionych. Do wieczora wypuszczono wszystkich więźniów w ogólnej liczbie 150.

Należało pomyśleć o losie i pierwszem zaopatrzeniu uwolnionych. Zarządzona w tym celu składka przyniosła zaraz w pierwszym dniu 1900 zł. m. k. Później zawiązał się w tym celu osobny komitet dam pod przewodnictwem Eweliny Żebrowskiej, który w przeciągu miesiąca zebrał kwotę 5810 zł. m. k.

Równocześnie w gmachu ratuszowym odbywały się wpisy do gwardji narodowej. Cisnęli się na ratusz wszyscy: starcy i dzieci, nawet kaleki niezdolne do noszenia broni.

Gwardziści przypięli na piersi białe kokardy, naczelnicy przewiesili na sobie takiegoż koloru szarfy.

Wieczorem pierwsze patrole gwardji ukazały się na ulicach. Witano je okrzykami: „Jeszcze Polska nie zginęła!" Tu i owdzie podnosiły się okrzyki: Niech żyje król Ferdynand!

Niepopularny burmistrz Festenburg musiał ustąpić miejsca Agenorowi hr. Gołuchowskiemu, zamianowanemu prowizorycznie zastępcą burmistrza.

Wieczorem po raz wtóry wszystkie domy zapłonęły rzęsistą iluminacją.

Organizacja i uzbrojenie gwardji narodowej było przedmiotem ogólnego zajęcia i we wtorek (21. marca.) W kościele Dominikanów odprawiono nabożeństwo za poległych przed tygodniem Wiedeńczyków, zaś w sali ratuszowej zgromadził się komitet, zajmujący się organizacją gwardji. Rej w nim wodzili Dobrzański i Dzierżkowski, obaj przy pałaszach, przepasani białą szarfą. W liczbie zgromadzonych znalazło się dwu oficerów od *Deutschmeistrów*. Jednym z nich był Messenhauser, który w październiku t. r. skończył tragicznie w Wiedniu.

Dokoła ratusza kupił się lud burzliwy i niecierpliwy, z powodu zwłóczenia rządu w uzbrajaniu gwardji. Dobrzański podjął się uspokoić tłumy a równocześnie komitet wysłał deputację do Stadyona z prośbą o przyspieszenie sprawy.

Tymczasem gubernator widząc groźną sytuację, przychylił się do żądania deputacji akademickiej, żądającej broni i osobiście udał się do uniwersytetu, gdzie rozdawano broń młodzieży. Wiadomość o tem zeelektryzowała tłumy, które pochwyciwszy przechodzącego Dobrzańskiego, porwały go na ręce i zaniosły do uniwersytetu.

Dobrzański, podniecony okrzykami tłumu, wołał: Polska w dawne swe granice! i po krótkiej rozmowie ze Stadyonem w dziedzińcu akademji, padł zemdlony.

Dwudniowa czynność bez chwili odpoczynku wyczerpała jego siły. Zemdlonego odniesiono do mieszkania przy ulicy Krakowskiej, gdzie niebawem poczęła się gromadzić ciekawa gawiedź.

To dało powód do złośliwej plotki, kolportowanej przez nieprzyjaciół zmarłego publicysty, jakoby żona jego (Karolina ze Smochowskich) miała uspokajać tłumy frazesem: Ucisz się narodzie, bo król twój spi.....

W ratuszu obradował dalej komitet, wyczekując napróżno powrotu deputacji wysłanej do gubernatora. Groźna pozycja tłumów w mieście zaniepokoiła władze rządowe.

Wystąpiło znów wojsko i zajęło całą przestrzeń wzdłuż Wałów hetmańskich, tudzież połać rynku między katedrą a ulicą Ruską. Strzelcy miejscy (milicja) obsadzili ratusz.

Komitet gwardji obradował bez przerwy do godziny czwartej po południu. Gołuchowski wzywał napróżno zgromadzonych do rozejścia się w imieniu rządu. Opuścili komitetowi salę dopiero w chwili, gdy z ust samego Stadyona, który przybył do ratusza, dowiedzieli się, że komitet rozwiązuje.....

Mimo wzmagającego się deszczu wojsko pozostało na swych stanowiskach do środy rana. Zapowiedziane w teatrze przedstawienie „Wiśliczanek" z rozkazu policji zostało odwołane.

Gorętsze umysły były podrażnione, żołnierze moknący na deszczu klęli marcową pogodę.....

Pochmurny, dżdżysty wtorek (21. marca) stał na przeszkodzie tłumnym demonstracjom. Ogłoszenia policyjne rozlepione na rogach ulic zabraniały dalszej illuminacji i zebrań pod gołem niebem. Na pozór wszystko wróciło do dawnych karbów — gorączka rewolucyjna minęła.

Korzystając z tego Stadyon, rozwiązał w tym dniu komitet powstały bezpośrednio po ułożeniu adresu, a złożony z reprezentantów wszystkich warstw społecznych. Komitet ten tworzący rodzaj narodowego rządu tymczasowego, zwany także komitetem trzydniowym odrodził się w miesiąc później pod postacią Rady narodowej.

Nie uprzedzajmy jednak wypadków.

Jedną z najważniejszych zdobyczy rewolucji marcowej było zniesienie cenzury i ogłoszenie wolności prasy (patentem z d. 15. marca). Czem była cenzura w Austrji, a w szczególności w Galicji — o tem wspominaliśmy już niejednokrotnie. Na tem miejscu wypada wspomnieć, że wolność prasy była we Lwowie jednem z haseł, posiadających najwięcej siły i uroku.

Nie omieszkano z niej korzystać w całej pełni mimo przeszkód stawianych przez Stadyona, który oprócz wysokiej kaucji (10.000 zł. m. k.) zastrzegł sobie nadto osobistą cenzurę. Czytał co prawda wszystko i bez zwłoki, lecz też kreślił całe ustępy bez miłosierdzia, tłumacząc się życzliwością dla kraju i względami na stosunki miejscowe.

Nielegalne i przeciwne postanowieniom wiedeńskim przedłużanie cenzury trwało we Lwowie aż po dzień 26. marca. Z tego też powodu pierwsze numery *Dziennika Narodowego*, redagowane przez Pola i Szajnochę (od dnia 24. marca) wypadły dość blado i nieodpowiednio charakterowi doby. Następnie Pol mianowany sekretarzem sztabu gwardji i Szajnocha objąwszy po Dobrzańskim *Dziennik mód paryskich* (przekształcony w *Tygodnik Polski*) usunęli się ze składu redakcji, a miejsce ich zajęli: Bielowski, Korecki i Supiński. *Dziennik Narodowy* reprezentował kierunek jak najliberalniejszy w zasadach, jak najpowściągliwszy w środkach. W ślad za *Dziennikiem* zjawił się *Postęp* (od 15. kwietnia) poświęcony zastosowaniu reform konstytucyjnych do potrzeb i stosunków krajowych. Redaktorami *Postępu* byli: Zacharjasiewicz, Tyc i Widman, a jednym z głównych współpracowników Leon Rzewuski, syn emira Tadż el Fachr. Równocześnie z *Postępem* rozpoczęła wychodzić *Rada Narodowa*, zrazu organ Rady Narodowej, przedzierzgnięta następnie w *Gazetę Narodową* pod redakcją Jana Dobrzańskiego, który zacięte toczył boje z konserwatywną *Polską* redagowaną przez Hilarego Meciszewskiego, a wydawaną przez „Stowarzyszenie Ziemiańskie", założone po za obrębem i przeciwko *Radzie Narodowej*. Najmłodszem dzieckiem publicystyki tej ery była *Gazeta Powszechna* Leona Eugenjusza Chrząstowskiego i Henryka Sucheckiego, powstała z upadającego *Postępu* (w sierpniu), a zamierzająca stanąć ponad stronnictwami kupiąc w sobie kierunki wszystkich stronnictw.

Zadanie chwalebne zaiste, lecz niewykonalne w praktyce...

Nadto, prócz brukowego pisemka pod tytułem *Kurjer Lwowski*, wydawanego przez suflera Rozumiłowskiego, wychodziły w lecie 1848 roku we Lwowie pisma specjalne, jak: *Urzędnik Prywatny*, *Przyjaciel Ludu* i *Przyjaciel Dzieci*.

Zaraz w pierwszych dniach po wypadkach marcowych pojawiła się we Lwowie istna powódź, broszur, wierszy, pamfletów — krótko mówiąc cała literatura grujcarowa, sprzedawana po straganach i na ulicy. Nie obeszło się bez karykatur, mniej lub więcej udatnych, do których bogatego tematu dostarczały figury Kriega, Sacher-Masocha, Milbachera. W końcu wzięto się do Stadyona.

Stanisław Pepłowski.

zurek", odegrała akad. Niedzielski i Hauswald. — Odczyt: „Rys dziejów nauki Kopernika", akad. Korbela. Śpiew: Verdi. Arja z „Aidy", odśpiewa panna Gracka. Fortepian: Chopin, „Ballada" g-moll, odegra panna Sidorowicz. Deklamacja, panna Pysznik. Skrzypce, Wieniawski „Legenda", odegra panna Deryng. Chór męski Dumniaka śpiewacka „Echo". Zakończenie.

Piąty z odczytów, urządzanych przez towarzystwo pedagogiczne, mieć będzie p. Mieczysław Baranowski, inspektor szkół, w piątek 16. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali ratuszowej. „O pedagogicznem, ekonomicznem i społecznem znaczeniu nauki robót ręcznych w szkołach ludowych męzkich i żeńskich".

Z Izby sądowej.

Lwów 13. marca.

(*Nadużycia w urzędzie cłowym*).

Mowa p. Heyderera trwała do godziny pół do 8. wieczorem.

Na oskarżonych Petrym, Puszczyńskim i Rolnym słowa prokuratora nie zrobiły żadnego wrażenia. Natomiast Karp zmrużył p. H. smutne spojrzenia, zaś Major Rappaport uciął sobie smaczną drzemkę i omal nie upadł w skutek tego z krzesła.

Z obrońców przemówił pierwszy dr. Dulęba, jednakże obrony nie skończył, gdyż nagle zachorował. Dalszy ciąg rozprawy jutro we środę o godzinie dziewiątej rano.

Lwów 14. marca.

(m) W obec tego, że obrońca Karpa, dr. Dulęba, zawiadomił trybunał, że jest chory i na rozprawę przybyć nie może, przewodniczący wezwał ... obrońców, ażeby zastąpili swojego kolegę. Zgłosił się adwokat dr. Max, który też pierwszy zabrał głos, broniąc swojego klienta, Kopla Rappaporta.

Przemówienie dr. M. trwało od godz. 10. do pół do 12. rano, poczem przemawiał obrońca Majera Rappaporta dr. Sołowij.

O godz. pół do 1. rozpoczął obronę dr. Popiel, który zastępuje oskarżonego Petry'ego.

Rozprawę przerwano o godz. 1. w południe.

(*Posiedzenie popołudniowe*).

Dr. Popiel skończył swoje ostateczne wywody o godz. pół do 5. po południu.

Czwarty z rzędu przemawiał dr. Löwenstein, obrońca oskarżonego Puszczyńskiego. Przemówienie dr. L., który mówił z ogromną werwą, trwało do 6. wieczór.

Następiła przerwa.

(Godz. 6½ wieczór rozprawa trwa dalej).

Słowa cesarskie.

Cesarz Fryderyk III. wystąpił z orędziem w formie reskryptu do ks. Bismarka, długoletniego i wypróbowanego sługi i doradcy pierwszego cesarza Niemiec.

Orędzie cesarskie musiało wielkie, choć nie jednakie wywołać wrażenie.

Cesarz nowy, wśród innych ludzi i czasów wzrosły niż jego ojciec, innem okiem patrzący na prawa i stanowisko monarchy, wśród innych wychowany wyobrażeń przemawia do powierzonego swej pieczy ludu słowami zwiastującemi uszanowanie praw postępu i wymogu czasu.

Instytucje konstytucyjne i cały porządek prawno-państwowy Niemiec i Prus ma być z całą ścisłością od wstrząśnień zachowany. Konstytucyjne prawa związkowych rządów, jakoteż i parlamentu winny być skrupulatnie przestrzegane, a z drugiej strony, aby prawa cesarskie szanowano. Dobrobyt państwa i ludu jest zawsze najpewniejszą rękojmią dla niezamąconego popierania celów rządowych, lecz dlatego ważnem jest utrzymanie pełnej chwały sił obronnych kraju i rozkwitającej marynarki.

Cesarz jest gotów tak w państwie jak i w królestwie Prus sumiennie i na podstawie konstytucji państwa i krajów rządzić, utrzymać też w całej pełni przestrzegania w domu jego zasadę tolerancji religijnej, popierać jak najgoręcej wszystkie usiłowania, zmierzające do ekonomicznego podniesienia i dobrobytu wszystkich klas społeczeństwa. Wychowanie pokolenia młodego jest najważniejsze, jeśli spoczywa na podstawie bojaźni bożej i dobrych obyczajów.

Cesarz jest za racjonalną oszczędnością w urzędach publicznych i uważa za pożyteczną autonomję administracyjną dla większych i mniejszych związków w państwie. Należy jednak na odwrót pilnie baczyć, by służące im prawo nakładania podatków pojedyńczych obywateli nie zanadto obciążało.

Cesarz zaznacza, że znajdzie w tem szczególne zadowolenie, jeżeli niemiecka sztuka i umiejętność przyjdzie do zupełnego rozwoju.

Reskrypt kończą słowa:

„Nie łaknąc świetności, wielkich czynów, które dają sławę, będę zadowolonym, jeżeli kiedyś powiedzą, że **moje rządy były dla ludu mego dobroczynne, krajowi pożyteczne, dla państwa pełne błogosławieństwa**."

Mimowoli czyta się te słowa po kilka kroć, gdyż one z Berlina pochodzą. Cesarz Wilhelm był wyłącznie żołnierzem, książę Bismark gdy przemawiał, to głos jego dotychczas był pełen złowrogich przepowiedni dla postępu idei ludzkości i ducha czasu, pełen dumy gniotącego wszystko cezaryzmu — nowy władca natomiast kładzie nacisk na życie konstytucyjne, na utrzymanie pokoju i dobrobytu, a jego słowa działają jak ożywczy promień słońca, który przedziera ciemne chmury reakcji.

„Chcę rządzić na podstawie konstytucji" — oby istotnie tak było!

Wówczas pomyślanoby może i o tym narodzie, który gwałtem przyłączony do monarchji spłacił jednak dług krwi po kilkakroć pod sztandarem niemieckim, który był lojalnym, a który jednak ogłoszono jako całość niemal banitą pozbawionym praw.

Lecz nadzieją tą łudzić się nie należy — owszem bądźmy przygotowani na to, iż polityka pruska w obec Poznańskiego zainaugurowana przez Bismarka pójdzie dalej swym trybem.

Ze stanowiska jednak ogólno-ludzkiego nie podobna nie wyrazić zadowolenia z faktu, iż na tronie niemieckim zasiadł monarcha, który gotów jest rządzić w duchu innym niż ten, w którym rządził **pierwszy** cesarz nowych Niemiec.

Przegląd polityczny.

* W sprawie regulacji rzek środkowej sekcji Gniłej Lipy, co do której sankcjonowanie odnośnej ustawy krajowej zostało przez ministerstwo rolnictwa zakwestjonowanem, o czem donosiliśmy przed kilku dniami — odniósł się Wydział krajowy wczoraj w drodze telegraficznej do p. ministra rolnictwa z prośbą, ażeby stosownie do pierwotnie powziętej decyzji, wstawił do preliminarza państwowego funduszu melioracyjnego pierwszą ratę zasiłku państwowego w kwocie 27.000 zł. w jednak w razie sankcji ustawy. Wydział krajowy zapewnił p. ministra, że na najbliższej sesji sejmowej wniesie projekt o regulacji sekcji Dolnej Lipy, który odroczenie wpłynęło właśnie nieprzychylnie na załatwienie sprawy regulacji sekcji tej rzeki i spodziewa się, iż Sejm uchwali potrzebną ustawę, zwłaszcza, że powody, dla których odroczono obecnie tę regulację, w przyszłym roku istnieć nie będą. Zarazem odniósł się Wydział krajowy z prośbą do prezydjum namiestnictwa o poparcie tej sprawy w obec rządu centralnego.

* Wniesiony na onegdajszem posiedzeniu izby deputowanych preliminarz funduszu melioracyjnego na rok 1888 wynosi ogółem 578.925 zł. wydatków, z czego przypada na Galicję: na uregulowanie Nowego Brnia jako czwarta rata 18.235 zł.; na odwodnienie bagnisk rudnickich ostatnia rata 7013 zł.; na uregulowanie rzeki Łęg, tytułem trzeciej raty 105.000 zł.; na uregulowanie potoku Kisieliny 7.740 zł. jako trzecią ratę; na uregulowanie Gniłej Lipy tytułem trzeciej raty 10.125 zł., na uregulowanie rzeki Trześniówki jako druga rata 13.275 zł.; na uregulowanie rzeki Krzemienicy i potoku Babołówka, jako pierwsza rata 9.300 zł.; wreszcie na osuszenie bagien oleskich tytułem pierwszej raty 4.000 zł.

* Z Warszawy piszą do *Cor de l'Ets.*: Mówią wiele w kołach dobrze poinformowanych naszego miasta o planach reorganizacji rządu Królestwa Polskiego na podstawach, ... w Petersburgu. Wątpią, czy jenerał-gubernator Hurko obejmie swoje stanowisko w Warszawie. Wymieniają trzy osobistości jako jego ewentualnych następców: naprzód w. księcia Mikołaja Mikołajewicza, który mógłby tylko być zamianowanym jako gubernator Królestwa; następnie księcia Dondukowa-Korsakowa, a w końcu senatora Neratowa, byłego gubernatora w Kielcach, a obecnie dyrektora biur komisji organizacyjnej krajowej w Warszawie. Nie uważając zamianowania w. księcia za prawdopodobne, wspomnę tylko o dwóch innych kandydatach. Jako Polak, wolałbym, niż innych senatora Neratowa, który zna wybornie kraj, jego życzenia i potrzeby. Książę Dondukow-Korsakow, jakkolwiek jeden z najlepszych urzędników administracyjnych, nie zna tak ani kraju, ani jego mieszkańców jak p. Neratow, a tem samem wydałby się prawdopodobnie iść utartą przez swego poprzednika drogą, zamiast zerwać natychmiast z systemem uciemiężenia, kwitnącym dziś w Polsce.

* *Pol. Corr.* dowiaduje się o zamieszkach w Starej Serbji, a w szczególności w dystrykcie Pristina, które prawdopodobnie miały na celu zorganizowanie zbrojnego napadu na Bułgarję. W ostatnich czasach rozrzucono tam bardzo wiele pieniędzy a nadto wzbudza ogólne podejrzenie tłumny powrót Czarnogórców, którzy mimo głodu i braku zarobku dążą ze Stambułu do ojczyzny.

* *Berliner Tagblatt* podaje telegram z Genui nadesłany przez jednego z korespondentów, opiewający, że król Humbert opuściwszy na dworcu wagon cesarza Fryderyka, wyrazić się miał do ministra Crispiego z widocznem wzruszeniem: „Cesarz jest chorym, ach! bardzo chorym!"

* Wszyscy komendanci korpusów armji powołani zostali do Berlina.

* Cała katolicka ludność niemiecka z ufnością spogląda w przyszłość. Niejednokrotnie bowiem przekonała się o pojednawczem i pokojowem usposobieniu cesarza Fryderyka III. On to w roku 1878, gdy po zamachu Nobilinga przez pewien czas urzędownie zastępował cesarza, wystosował wówczas list do Ojca św., w którym wyraził się, że „pragnąłby szczerze ujrzeć możliwie wyniknę z zatargu odziedziczonego po przodkach;" on to, wracając z Hiszpanji, odwidził Ojca św. w Watykanie, a po odebraniu zawiadomienia o śmierci ojca swego, przedewszystkiem o tem doniósł Ojcu św. Wprawdzie pokój kościelno-polityczny nie zawsze może być zależnym od woli cesarza, ale często bardzo wola monarchy może być miarodawczą i decydującą. Ogólnie panuje niepewność, czy i w jaki sposób złoży nowy monarcha przysięgę konstytucyjną. Konstytucja wymaga bowiem, ażeby monarcha przysiągł w obec połączonych izb sejmowych, co się atoli ze względu na cierpienie cesarza i króla nie da uskutecznić. Według jednej wersji złoży cesarz Fryderyk III przysięgę konstytucyjną w zamku charlotenburskim przed deputacjami na cel ten wybranemi z pośród izby panów i sejmu pruskiego; według innej złoży przysięgę piśmiennie.

* Przez rozkaz cara do zarządu wojennego polecono piątemu kałuskiemu pułkowi piechoty, którego szefem był cesarz Wilhelm, nazywać się na wieczne czasy piątym kałuskim pułkiem piechoty cesarza Wilhelma. Cała armja ma nosić na lewym rękawie żałobę przez cztery tygodnie, a petersburski grenadjerski, kałuski i 37, dragoński pułk przez 8 tygodni. Nadto pułki te mają przez trzy dni nosić zupełną żałobę, a przez ten przeciąg czasu przy oddawaniu honorów, ani orkiestry grać, ani bębny bębnić, ani trębaczy na trąbach grać nie mają, w dzień zaś pogrzebu cesarza Wilhelma, cała armja ma przywdziać zupełną żałobę, a muzyka umilknie. 37. pułk dragonów imienia cesarza Wilhelma ma się nazywać 37. pułkiem dragonów. Cesarz Fryderyk III. zostaje mianowany szefem pułków petersburskiego grenadjersniego i kałuskiego, pułk 33. dragonów ma się nazywać 33. pułkiem dragonów cesarza Fryderyka III., a 85. pułk piechoty 85. pułkiem piechoty następcy tronu niemieckiego.

(*Telegramy z innych pism*).

Praga 12. marca. Ambasador niemiecki ks. Reuss wystosował następujący telegram do dra Schmeykala na przesłaną przez klub niemieckich posłów do sejmu czeskiego kondolencję z powodu śmierci cesarza Wilhelma: „Racz pan przyjąć wyrazy serdecznej wdzięczności, za okazane tak głębokie współczucie z powodu tak bolesnej straty, jaką naród niemiecki poniósł." (*W. Allg. Ztg.*)

Londyn 12. marca. Na wybrzeżu brytyjskiem panował straszny orkan, który spowodował rozbicie się kilku okrętów przyczem wiele ludzi postradało życie.

Koło **Dungeness** zetknęły się parowce „City of Corinth" i „Tasmania". Z kilkudziesięciu osób załogi pierwszego uratowało się tylko dwie. „Tasmania" jest mocno uszkodzona.

W Mitchell (Dorata) spłonął do szczętu tamtejszy uniwersytet metodystów; kilkunastu mieszkańców gmachu zostało zabitych lub spalonych. (*Presse*).

Paryż 12. marca. *Paris* donosi, że przy spotkaniu się cesarza Fryderyka z królem Humbertem, pierwszy napisał na kartce, którą wręczył królowi Włoch: „Gdy straciłeś ojca przybyłem, aby cię uścisnąć, uczcić pamięć jego i być obecnym przy objęciu przez ciebie tronu. Wziąłem wówczas udział w smutku i radości twojej i twego narodu. Dzisiaj ty w tym samym celu przybywasz. Dziękuję ci serdecznie i widzę w kroku tym nowy dowód przyjaźni twojej, która, gdy mi Bóg zdrowia i życia użyczy, z dniem każdym się wzmocni między nowemi dynastjami i narodami." (*N. fr. Presse.*)

Berlin 13. marca. Dzienniki omawiają nieustannie dokonaną zmianę tronu. *Post* pisze: Nie bardziej interesom i życzeniom naszego narodu nie będzie odpowiadać jak rządy cesarza Fryderyka, które będą mieć za wzór pierwszego cesarza, i pójdą tak w wojnie jak pokoju torami wytkniętemi przez wielkiego Wilhelma. Jak wielce naród jest przywiązany do tradycyj czysto prusko-niemieckiego rządu, którego ucieleśnieniem był zmarły cesarz, dowodzi fakt, że cesarski reskrypt o żałobie krajowej, powitany przez wielu z wdzięcznością ze względu na prawdziwie ludzkie pojmowanie rzeczy w następstwie dotknął innych boleśnie jako odstąpienie od prusko-niemieckich tradycyj. Budujemy i wierzymy mimo tego zupełnie w dalsze prowadzenie pełnych sławy rządów cesarza Wilhelma.

Godnym uwagi jest także artykuł *Kreuz Ztg.* który tylko półtonami oddaje opinję sfer konserwatywnych. „Zapytywać dziś o zamiary naszego Pana — nie godzi się nam! Z szacunkiem i cierpliwością wyczekujemy rozstrzygnięcia. Tak dobrze jednak zabezpieczone widzimy państwo nasze w pokoju, a tak silną i potężną ręką kierowane na wypadek wojny, że daleką jest od nas myśl, jakoby **wielkie zmiany mogły tu mieć miejsce**. Niemcy, jak je w tej doniosłej godzinie widzimy, są **ogniskiem i twierdzą pokoju**. Nie tylko widzi to świat cały, lecz wypowiada naród, w głębokim swym żalu po tym, który był ojcem naszym. Z nowym panem zjednoczeni, spoglądamy z odwagą i nadzieją w przyszłość, która nas czeka. Jeszcze ziemia nie pokryła zgasłego, a u jego trumny dźwięczy głos: Oto tu jest święta kraina. Cesarza Fryderyka Boże zbaw! — lecz głos ten winien być przytłumionym, tak jak on sam chce tego, czego pewni jesteśmy".

National Ztg. pisze: Jakkolwiek w gruncie rzeczy dla nikogo nie może być wątpliwem, że **zagraniczna polityka Niemiec** skutkiem śmierci ces. Wilhelma **żadnej nie doznała zmiany** — to jednak wszystkie rządy i wszyscy politycy są jeszcze tem zajęci, aby wyjaśnić sobie, co wraz z ces. Wilhelmem mogło upaść, co się utrzyma dalej, wreszcie co nowego jeszcze przybyć może. Ces. Wilhelma wielkość zależała i na tem, że umiał zawsze kwestję **inklinacyj osobistych** na drugi plan spychać najzupełniej. Rozstrzygającym dlań był wyłącznie **rozum stanu**, a ponieważ nie podobna ani na chwilę powątpiewać, że ces. **Fryderyka** tak samo on obowiązuje, jak jego dostojnego ojca i ponieważ ten rozum stanu nie zmienił się, więc tem samem jest już wykluczoną wszelka zmiana w polityce zewnętrznej Niemiec — pominąwszy nawet, że do jej reprezentowania jak przedtem, tak i teraz powołany jest ks. **Bismark**". (*Fremdenblatt*).

Wiedeń 14. marca. Prezes gabinetu Taaffe przyjmował wczoraj dwie deputacje z Galicji w sprawie podatku od spirytusu. (*G. L.*).

Peszt 14. marca. Ze wszystkich stron Węgier nadchodzą wiadomości o wylewach; wskutek tego ogłosiła się część departamentów w ministerstwie komunikacji w permanencji. (G. L.).

Paryż 14. marca. W Arles, tłum dziesięciotysiączny ludności, chciał w poniedziałek wywrzeć doraźną zemstę na Włochach, którzy zamordowali w niedzielę dwóch żuawów francuskich. Warta, strzegąca uwięzionych morderców, złożona z 25 ludzi, nie mogła ich obronić; jeden z nich został prawie uduszony. W utarczce raniono dwóch żołnierzy. We wtorek spędzono z wału robotników włoskich, przyczem jednego zabito. Pogrzeb żuawów odbył się przy udziale 20.000 ludności. Mer wzywał do uspokojenia się. Przedsiębiorcy przyrzekli oddalić robotników włoskich. (*G. L.*).

Charlottenberg 14. marca. Dowiaduję się z pewnego źródła, iż dr. Mackenzie opiera się temu, aby cesarz Fryderyk brał osobiście udział w ceremonji pogrzebowej. Zaraz po pogrzebie i załatwieniu najważniejszych spraw państwowych, cesarz ma wyjechać do Wiesbadenu. (G. L.).

Rzym 14. marca. Książę Neapolu wyjechał do Berlina. Na dworcu kolejowym żegnał go ambasador niemiecki z personalem ambasady. Książę wiezie z sobą własnoręczne pismo kondolencyjne króla i królowej do cesarza Fryderyka i jego małżonki. (G. L.).

Londyn 14. marca. Zdaniem *Standarda*, znaną wymianę depesz między księciem Bismarkiem a hrabią Kalnoky'm należy uważać jako formalne odnowienie austro-niemieckiego przymierza. Wymiana ta wskazuje, iż zarówno, jak w przeszłości, także i na przyszłość polityka obu mocarstw sąsiednich będzie identyczną. Depesze te należy uważać jako dokumenta państwowe; zawierają one definicję polityki obu państw, i nie zaniedbają rozprószyć pojawiających się tu i ówdzie mrzonek, jakoby z nowym cesarzem w Niemczech, miała nastać nowa era w Europie. (*G. L.*)

Berlin 14. marca. Cesarz nie przyjmuje nikogo prócz ks. Bismarka, marszałka polnego Moltkego i Friedberga. Friedberg jest podobno autorem proklamacji. Doktor Mackenzie miał oświadczyć, że dłuższy pobyt w Charlottenburgu jest dla cesarza niebezpieczny. (G. *L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 14. marca. W Radzie państwa po mowie **Speliny** dalszą dyskusję nad ustawą o katechetach odroczono do czwartku.

W **komisji budżetowej** zapytał **Bobrzyński**, czy rząd skłonnym jest do rozpoczęcia samoistnej akcji co do szkół fachowych i rzemieślniczych, dalej, czy chce zabrać się do uregulowania szkół wydziałowych i prosi, ażeby te pytania odpowiadające życzeniom Sejmu galicyjskiego przyjąć do protokołu.

Gautsch odpowiada, że uchwały Sejmu galicyjskiego nie zostały mu jeszcze przedłożone.

Komisja nietykalności poselskiej postanowiła 10 głosami przeciw 2 zaproponować izbie wydanie Schoenerera sądom.

Wiedeń 14. marca. Donoszą tu, że rząd rosyjski nakazał bawiącym w Rosji obcym poddanym, ażeby uiszczali za każdy dzień pobytu 80 kopiejek w formie stempla na paszport.

Berlin 14. marca. **Bismark** mimo choroby odbył dziś kilkogodzinną konferencję z cesarzem.

Rozchodziło się o przyszły skład ministerstwa. Cesarz pracuje bardzo pilnie.

Belgrad 14. marca. Milan obecnym był na nabożeństwie za cesarza Wilhelma.

Urzędownie zapowiedziano otwarcie skupczyny na 28. marca.

Dziennik urzędowy umieszcza listę przez króla mianowanych posłów, wyłącznie z obozu radykalnego.

Z powodu napływu emigrantów z Bułgarji i Czarnogóry, obostrzono przepisy paszportowe.

Na pogrzeb cesarza Wilhelma udaje się prezydent ministrów **Gruicz**.

Z końcem maja przedłożony zostanie projekt nowej konstytucji.

Bukareszt 14. marca. Nowe ministerstwo ukonstytuowało się: **Bratiano** objął prezydenturę i tekę wojny, **Sturdza** finansów, **Pherekides** sprawy zagraniczne, **Naku** oświatę i sprawy wewnętrzne, **Auralian** roboty publiczne, **Game** handel, **Giani** sprawiedliwości.

Sofja 14. marca. Z powodu defraudacji pieniężnej przy pierwszym pułku, kazał minister wojny aresztować majora **Popowa**, byłego komendanta tego pułku, obecnie komendanta placu w Sofji. Opinja publiczna nie wierzy w winę Popowa. Książę chciałby zakończyć sprawę dobrowolną dymisją Popowa, ale komisja śledcza obstaje przy osądzeniu sprawy przez sąd.

Rzym 14 marca. W izbie odczytał prezydent pismo dziękczynne Herberta **Bismarka**, wyrażające szczególną wdzięczność za przechodzące zwykłą miarę manifestacje kondolencyjne Włoch.

Berlin 14. marca. Cesarz wysłuchał rano raportu jenerała **Winterfelda**, następnie konferował z Moltkiem.

Petersburg 14. marca. Wskutek wiadomości że na wczorajszy dzień (13.) nihiliści knują zamach, przedsięwzięto liczne aresztowania w całym kraju, wskutek czego powstała pogłoska o grożącej rewolucji w południowej Rosji. Oberpolicmajster **Graesser** zarządził nadzwyczajne środki ostrożności.

Przy nabożeństwie za ces. Wilhelma w kościele ewangielickim, które odbędzie się w czwartek w obecności cara i rodziny, wstęp dozwolony tylko za biletem, podpisanym przez ministra policji.

Berlin 13. marca. Lekarze głoszą, iż cesarz **Fryderyk** może znośnie żyć całe lata. Rana zagojona. Lekarze zabronili mu wychodzić.

Wiedeń 14. marca. Giełda wieczorna. Kredyty 269·20.

Tarnobrzeg 14. marca. (Godzina 8. rano). Woda na Wiśle przy ujściu Trześniówki opadła, wały utrzymane. Niebezpieczeństwo minęło.

Tarnobrzeg 14. marca. (Godzina 2. po południu). W skutek zatoru na Sanie pod Żabnem zalana cała okolica nietylko na prawym brzegu Sanu, o czem wczoraj doniesiono, lecz także cały lewy brzeg Sanu aż po prawy brzeg rzeki Łęgu. Zbudowany na wiosnę roku przeszłego most kolejowy na rzece Łęgu został zerwany, a nasyp kolejowy w Zaleszanach uszkodzony. Natomiast most krajowy na Łęgu w Gorzycach nie został przez wielką wodę wcale naruszony.

Wiedeń 14. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu izby panów uczcił prezydent Trautmansdorff w gorących słowach pamięć cesarza **Wilhelma** a następnie zamknął posiedzenie.

Wiedeń 14. marca. Tutejszy nuncjusz **Galimberti**, uda się do Berlina w zastępstwie papieża na pogrzeb ces. Wilhelma.

Książę Walji po pogrzebie przybędzie z Berlina do Wiednia, aby podziękować cesarzowi za mianowanie go właścicielem pułku.

Jakkolwiek sprawa bułgarska obecnie zdaje się być w zawieszeniu, to jednak w sferach kompetentnych panuje przekonanie, że wkrótce podjęte będą rokowania w szybszem tempie.

Wiedeń 14. marca. Komisja budżetowa ukończyła dziś obrady nad budżetem państwowym na rok 1888.

W poniedziałek przyjdzie pod obrady ustawa finansowa.

Praga 14. marca. Tutejsza rada miejska będzie dziś obradować nad projektami do ustaw **Liechtensteina** i **Herolda**.

Buda-Peszt 14. marca. Pierwsza sesja sejmu będzie w dniu 10. maja zamkniętą, gdyż jest rzeczą postanowioną, że delegacje wspólne zbiorą się 15. maja.

Berlin 14go marca. Półurzędowe wiadomości zapowiadają zmiany w gabinecie.

Pogrzeb ces. **Wilhelma** odłożony zostanie prawdopodobnie do soboty.

Paryż 14. marca. Tutejsze dzienniki, oceniając proklamację cesarza **Fryderyka**, przyznają, że ma ona koloryt liberalny.

Berlin 14. marca. Publicystyka tutejsza przydaje często zmarłemu cesarzowi epitet „Wielki" i spodziewają się, że się takowy utrzyma.

Londyn 14. marca. Ambasador niemiecki hr. Hatzfeld miał dziś dłuższą rozmowę z Salisburym, przyczem zapewniał, że najświeższe wypadki nie sprowadzą żadnej zmiany ani w polityce zewnętrznej Niemiec, ani też w aljansie mocarstw środkowych.

Berlin 14. marca. Na najbliższem posiedzeniu parlamentu prawdopodobnie wyrażonem zostanie podziękowanie obcym ciałom prawodawczym podziękowanie za manifestacje kondolencyjne.

Cesarz **Fryderyk** nie złoży przysięgi osobiście.

Bukareszt 14. marca. Król i królowa odjechali wczoraj wieczór do Berlina.

Wiedeń 14 marca. Giełda zbożowa Pszenica 7·36, na jesień 7·72, owies 5·55, kukurudza 6·66, żyto 5.83.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 14. marca 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	194 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. w.	— —	211 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem	99 —	100 50
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 40	100 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 40	100 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	91 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l	91 30	92 40
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 3½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krej. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	87 50	89 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	85 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 91	6 01
Dukat cesarski	5 98	6 03
Napoleondor	10 —	10 10
Półimperiał	10 36	10 46
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 02	1 04
100 marek niemieckich	62 15	62 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 14. marca 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 25	29 40
„ węgierskie banku kredytowego	270 50	270 50
„ Banku anglo-austrjackiego	100 25	100 25
„ Unionbanku	188 75	189 —
„ kolei Karola Ludwika	191 —	191 —
„ kolei północnej	246 70	246 50
„ kolei południowej (Lombardy)	72 25	72 50
„ Tramwaju	214 25	— —
„ kolei państwowej	214 10	214 75
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	210 —	208 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	154 —	153 50
Losy komunalne wiedeńskie	132 50	132 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	84 75	83 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 25	100 25
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	159 50	158 50
Losy regulacji Cisy	— —	123 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 25	203 40
Renta węgierska złota 4-proc.	96 60	96 35
Akcje Bankvereinu	81 75	81 75
Rosyjski rubel papierowy	1 03	1 02
Renta węgierska papierowa	268 10	268 —
Akcje kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	10 04
Berlin, dnia 13. marca 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).		
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 65	m. 1 64
Akcje austrjackie kredytowe	139 —	138 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	76 50
Austrjackie banknoty	— —	160 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	29 90
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	49 30

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·85	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	8·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·08	8·31	3·30	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznege		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5 20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 14. marca 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·— 6·65	6·— 6·40	6·60—6·40	6·— 6·55
Żyto	4·35—4·70	4·05—4·55	3·80 4·45	4·25—4·70
Jęczmień	3·80—6·—	4·— 5·—	3·80—5·50	4·30—5·65
Owies	4·30—4·70	4·10—4·50	3·75—4·50	3·50—3·85
Groch	5·— 9·50	4·— 9·—	5·— 9·—	4·80—8·50
Wyka	4·50—5·—	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·—	9·— 10·—	9·— 9·75	9·— 10·—
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	22·—35·—	20·—34·—	20·—33·—	21·—34·—
Konicz. biała	40·—48·—	14·—36·—	20·—34·—	32·—46·—
Tymotka.	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter pret. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Handel zbożowy ogranicza się przeważnie na konsumcji lokalnej. Eksportowi kupcy trzymają się w rezerwie, gdyż obawiają się nieregularnych transportów.

Usposobienie mdłe.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

„Adelung" Słownik w 4 wielkich tomach der hochdeutschen Mundart może potrzebuje Redakcja Dziennika. Cena 20 zł. fester Einband.

Resztki materji Jaegera, do naprawy bielizny, są do nabycia po niskich cenach, w handlu Maurycego Bałłabana, 8 plac Marjacki 8. 582

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Sześć pokoi z balkonem z przynależytościami w razie potrzeby ze stajnią i wozownią, przy pryncypalnej ulicy i stacji tramwaju od 1. kwietnia do najęcia. Ul. Czarneckiego 1, I, piętro.

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

EKONOM 2175

żonaty, bezdzietny, 33 lat mający od wojskowości wolny z 12-letnią praktyką z świadectwami trzech racjonalnie zarządzanych gospodarstw i rekomendacją obecnego chlebodawcy, poszukuje z przyczyn od niego niezależnych posady zaraz.

Łaskawe oferty prosi pod lit. **N. N.** liczba 7 i 11 poste restante Kopyczyńce.

JAJA

od kur rasy amerykańskiej

Plymouth Rock,

sztuka po 15 ct. w. a. — sprzedaje Zarząd dóbr w Miżyńcu, poczta Miżyniec. 2140

Wychowawczynie,

egzaminowane nauczycielki, celujące w muzyce i językach (Austrjaczki, Niemki północne, Paryżanki, Angielki), jakoteż Freblanki, niemieckie, francuskie, angielskie; bony, niańki, pokojówki, — poleca

Mrs. Emily Reisner.

Pierwszy i najlepiej renomowany wiedeński instytut guwernantek

718 (założony w r. 1860) 729

obecnie: **Wiedeń,** Stadt, Rauhensteingasse Nr. 8, (Mozarthof)



Prof. Dr. G. Jaeger

Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających.

Koszule
kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
— dla pań, mężczyzn i dzieci

Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,

poleca

handel płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie.

Dla zakonserwowania oczu

Rodenstocka, monachijskie **okulary** diafragmowe we wszelkich fasonach prawdziwe tylko do nabycia u optyka

Maurycego Boscowitza

we Lwowie, plac Marjacki liczba 6.

Naprawy instrumentów fizykalnych i geodezyjnych uskuteczniają się najtaniej i szybko. 2122 a

TRAWA MIODOWA

(*Holcus lanatus*) 2078

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz** skład nasion **w Bochni.**

KAWA

bardzo podrożała w miastach portowych, z moich zapasów polecam jeszcze po tanich cenach i rozsełam **franco** w woreczkach 5 kilowych. 2043

Santos żółta pospolita	zł.	8·60
Domingo żółta gruboziarnista	zł.	9·—
Kuba mocna, bardzo dobra	zł.	9·60
Kuba mocna, perłowa	zł.	1·—
Laguayra bardzo dobra	zł.	10·—
Ceylon plantacyjna drobna	zł.	10·40
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł.	10·80
Ceylon plantacyjna perłowa	zł.	10·80
Moka arabska 1ma	zł.	10·80
Jawa złotawa 1ma	zł.	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł.	11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wiolin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 543

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 1803

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani ślad nie pozostaje.** Prawdziwy i tanio do nabycia

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Jakób Beiser apt., P. Gailhofer apt., Karol Bayer, ulica Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski aptekarz. GLINIANY; A. A. Helny aptekarz. GRÓDEK koło Lwowa: Antoni Lippus. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Antoni Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. i W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt. KUTY: Aleksander Zagajewski apt. KOPYCZYNCE: Maksym. Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrunn. NOWY SĄCZ: T. Grosbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYSL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz. TARNÓW: M. Adler apt., A. Berger, W. Mildner. J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

MŁODE

KARTOFLE

portugalskie.

Świeże

KALAFIORY

włoskie.

WINOGRONA

hiszpańskie.

JABŁKA

tyrolskie, 1986

polecają

Szkowron i Wojciechowski

przedtem

F. W. Królikowski

we Lwowie, plac Marjacki liczba 7.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—22)

i sprzedaje takowe po cenie zniżone w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą ***ratami po 3 złr. miesięcznie.***

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

Woda chromowa



podług przepisu **Dr. Güntza** dyr. kliniki pryw. w Dreźnie. Wodę tę mineralną ponownie zalecaną przez wielu dyrektorów klinik uniwersyteckich, poleca panom lekarzom i aptekarzom wyłącznie autoryzowany fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreźnie. Flaszka 50 ct.**

Obacz książkę: „Używanie Wody chromowej w Syfilis. Nowa metoda **Dr. Güntza** w Dreźnie" II. wydanie. Arnoldische Buchhandlung. Lipsk. Skład główny dla Austro-Węgier u aptekarza **Ferd. Schmieda** w **Cieplicach** (Czechy). 770



PORCELANĘ i SZKŁO

w wielkim wyborze

poleca 2172

T. OKORNICKI

we Lwowie, ul. Halicka l. 4.

Wzory kompletnych serwisów stołowych na żądanie mogę posłać na prowincją do wyboru.

MIGRENY.— BÓLE GŁOWY.

GUARANA

pp. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu

Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczony w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii.* Toniczne i wzmacniające działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rżnięciom żołądka.*

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera, Wewiórskiego i Sklepińskiego. 552

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

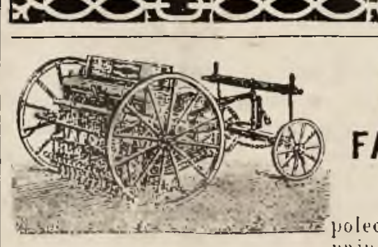
sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też 2035

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

Lwów, ul. Grodecka l. 22

polecają na zbliżający się **sezon wiosenny** swoje najnowsze wyroby **pługów, bron, walców i siewników,** zaś jako **wyłączni zastępcy R. Sacka** tegoż znane fabrykaty **po cenach oryginalnych.**

Reparacje wykonują w swoim jak najlepiej urządzonym warsztacie jak najdokładniej i tanio. 2132

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Skład komisowy mają **L. S. Czekoński** w **Czortkowie.**

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ASTMA

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

we Lwowie apt. P. Mikolascha, Beisera; **w Stanisławowie** apt. Alb. Amirowicza.

TYLKO NIEEKSPLODUJĄCA NAFTA.

R. DITMAR

we Lwowie 2045

GŁÓWNY SKŁAD

GALICYJSKIEJ NAFTY NIEZAPALNEJ.

Wyłączna sprzedaż „R. Ditmara petrolu niewybuchowego"

sprzedaję 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej . . . . 24 ct.
„ „ gospodarskiej „ . . . . 22 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" . . . . 33 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przy przedpłatach na częściowy odbiór

opuszczam przy 10 litrach 2 centy na litrze

„ beczkach ważących koło 140 kilo, stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

TELEFONU Nr. 226.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem **35 centów austr.** podwójnego **60 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kalixta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Zygmunta Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Międlickiej. — **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, Michała Kulaka, Wilh. Landesberga. — **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. — **Dolina:** apt. Traunfellnera. — **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma. — **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J. Żolińskiego. **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K. Marescha. — **Skole:** apt. S. A. Lechowskiego. — Sokołów: apt. Andrzeja Danczaka. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Palucha **Stryj:** apt. Chalbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Kozickiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Złoczów:** apt. Pełescha. — **Kopeczyńce:** apt. Redera. 769



ANTONI HALSKI

Lwów, Plac Marjacki liczba 9,

poleca: 2125

wszelkie narzędzia rzemieślnicze, okucia do budowli i materjały dla przedsiębiorstw, rekwizyta drogowe, artykuły gospodarskie, kompletne wyprawy kuchenne, wyroby nożownicze, blacharskie i t. p. wyroby z chińskiego srebra, alpaki, bakfongu i britanii.

Cenniki i kosztorysy na żądanie franco.

KANTOR WYMIANY 2002

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje

wszystkie papiery wartościowe i monety

i sprzedaje je

po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

150,000 Chorych wyleczyło się z Katarow, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych prze użycie **SYROPU Dra FORGET** Wymagać adressu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne **CHABLE** PARIS

200,000 osób wyleczone zostały z Rzeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Niepowściągliwości Uryny, przez użycie **CYTRYNIANU ŻELAZA Dra CHABLE** Wymagać adressu w Paryżu jak wskazano obok.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Beisera, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego etc. 544

Trzeba czytać i zdumieć się!

Skutkiem zastanowienia pracy w pewnej wielkiej fabryce zegarków, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważniony wysprzedać za każdą cenę cały zapas doskonałych 660

Zegarków kieszonkowych

i dlatego sprzedaję od dziś ***dobrze idący piękny zegarek kieszonkowy, w kopercie z imitowanego złota*** za bezcen, t. j. **2 złr. 80 ct.** a oprócz tego każdy zamawiający, powołujący się na niniejsze ogłoszenie, otrzyma do każdego zegarka przepyszny, dobrze ***pozłacany łańcuszek z klamerką.***

Do nabycia za pobraniem przez ***Wiedeński skład komisowy zegarków, S. Blodek, Wien, II.*** Schreigasse Nr. 9/D.

NB. Towar, który się nie podoba, przyjmuje się franco napowrót bez przeszkody.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, -- bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

Na zbliżające się święta!

GŁÓWNY SKŁAD WĘDLIN

FRANCISZKA J. UNDERKI SYNA

we Lwowie, ulica Halicka l. 12

poleca wyborne szynki, kiełbasy suche siekane i krajane, oraz i do gotowania, tudzież wszelkie wyroby masarskie, jako to rolady i t. p. w najlepszych gatunkach i zawsze świeże w wielkim wyborze.

Łaskawe zamówienia na prowincję wykonuje z największą punktualnością i akuratnością, nie licząc kosztów za opakowanie.

Poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z szacunkiem 2169

Franciszek J. Underka Syn.

Wyciąg z głównego cennika

MAGAZYNU FABRYCZNEGO PŁÓCIEN

stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej

M. BEYERA i Spółki

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Bielizna damska:

Koszule damskie, dzienne, z najlepszego chiffonu, suto haftem ubierane, po zł. 1.—, 1·20, 1·50, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule damskie, dzienne, z najlepszego płótna po zł. 2·—, 2·50, 2·80, 3·50 i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego chiffonu po zł. 1·85, 2·—, 2·50, i wyżej.
Koszule damskie, nocne, z najlepszego płótna, zł. 3·—, 3·50, 4·—, 4·50 i wyżej.
Kaftaniki damskie, suto haftem ubierane zł. 1.—, 1·20, 1.40, 1·85, 2·— i wyżej.
Majtki damskie, suto haftem ubierane zł. 1·—, 1·40, 1·75 i wyżej.
Spodnice kostiumowe z haftem zł. 1·—, 1·50, 1·65, 2·— i wyżej.
Spodnice kolorowe letnie (Halki) od zł. 1·—.

Bielizna męzka:

Koszule salonowe, z najlepszego chiffonu, po zł. 1·—, 1·50, 1·65, 1·85, 2·— i wyżej.
Koszule salonowe, z najlepsz. płótna, po zł. 3·—, 3·50, 4·— i wyżej.
Koszule nocne, bardzo długie, z najlepszego chiffonu zł. 1·65.
Koszule nocne, ozdobne na wzór ukraińskich zł. 2·50.
Kalesony z bardzo dobrego materjału „Cooper" 95 ct.
Kalesony z najlepszego materjału „Sport", zł. 1·25, 1·30, 1·45·
Najlepsze mankiety męzkie, potrójne, tuzin zł 2·70. para 25 ct.
Najlepsze mankiety męzkie, poczwórne, tuzin zł. 4·—, para 35 ct.
Najlepsze kołnierze męzkie, potrójne, tuzin zł. 1·50, poczwórne, tuzin zł. 2·50, sztuka 21 ct.
Najlepsze czysto lniane, białe ***chustki do nosa.*** tuz. zł. 2·40, 2·75, 3·20, 3·50, 4·— i wyżej.
Najlepsze czysto-lniane, z kolor. szlakiem ***chustki do nosa,*** tuzin zł. 2.40, 2·60, 3·— i wyżej.
Wielki wybór ***krawatek jedwabnych*** od 25 ct.
Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne, kaftaniki wełniane i t. p. wyroby w największym wyborze **po cenach fabrycznych.**
Spodnice flanelowe, wełniane i barchanowe w największ. wyborze.

Skład gotowej bielizny dla panienek i chłopców od lat 2—16.

Kompletne wyprawy ślubne gotowe na składzie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą, bez doliczenia kosztów opakowania.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.